No. 205 — VIII rocznik. — 1866.

Wtorek, 11 września 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herook**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Commerce**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Plański**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agency do przyjmowania ogłoszeń**: Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 10 września.

Brak ważniejszych wiadomości faktycznych naprowadza dziennikarstwo, jak się to zwykle w czasach posuchy politycznych dzieje, na pole najrozmaitszych kombinacyi, które, jakkolwiek im zbywa jeszcze na podstawie, bądźdym razie zasługują na uwagę, gdyż cechują prądy, kierujące opinią publiczną w Europie. Ostatnie wypadki na Wschodzie, zmiana dynastyi na tronie rumuńskim, wzrastające się poczucie narodowości w Grekach, podsycone obecnie powstaniem na wyspie Kandyi, wreszcie burzenie umysłów w szczepach chrześciańskich Wysokiej Porcie podległych, — zwróciły uwagę powszechną, gdy tylko przycichły działa w sercu Europy i na jéj południowym krańcu, na owego od dawna cierpiącego pacyenta, którego smutny stan coraz bardziéj zdaje się drapieżnością sąsiada z nad Newy. Im więcéj wikłają się stósunki na Wschodzie, mimo usiłowań Zachodu, by im groźnemu powikłaniu zapobiedz, tém bardziéj carsta w północnym caracie niekłamana żądza korzystania z zamętu, by nad Dunajem i u brzegów Czarnego morza odzyskać utracone w Europie znaczenie. Z dnia na dzień silniejsze stronnictwo Milutynowskie w Rosyi prawie, jak świadczy artykuł Rosyj. korespondencyi, rząd nie zaspał pola, lecz jak najenergiczniéj wziął się do dzieła rozbioru Turcyi i rozszerzenia granic caratu na wschodzie, aby w ten sposób zrównoważyć Prus potęgę. Temu celowi życzy sobie owe stronnictwo, zaniepokojone nominacyą p. de Moustier, który w r. 1853 tak zręcznie unicestwił zamiary moskiewskie w Carogrodzie, by tego już księcia Gorczakowa zastąpić młodym i energicznym jenerałem Ignatjewem w kierownictwie spraw zewnętrznych. Tak utrzymuje petersburgski korespondent dodatku Nat. Ztg. Tymczasem pożądliwe te plany rosyjskie nie uszły bynajmniéj uwagi dyplomacyi zachodniéj, która im podobno zapobiedz — jak to kilka jednocześnie dzienników, mianowicie Czas i Le Monde donoszą — przez poruszenie kwestyi polskiéj. Jakkolwiek pierwszy rzut oka dziwném by się mogło wydawać, jaki to sposób kwestyą wschodnią możnaby rozwiązać pomocą kwestyi polskiéj, przecież z drugiéj strony, nie zdoła to zadziwić, że ilekroć najważniejsze w Europie sprawy przychodzą pod rozstrzygnienie, sprawa polska, męczennicy, jako widmo Banka ukazuje się, wzywając sądu i sprawiedliwości dla siebie? — Otóż więc dzienniki powyżéj wspomnione — przedewszystkiem zaś — mamy na myśli, — rozumują mniéj więcéj jak następuje. Polityka tradycyonalna Austryi naprzeciw Włoch i Niemcom utraciła w skutek ostatniéj wojny wszelką stawę. Austrya wyparta z Niemiec i zmuszona obecnie wszelkie nadzieje swe budować na dobrze zrozumianéj potrzebie narodowości, nie powinna nadal sprzeciwiać się silnie zreorganizowaniu Niemiec pod hegemonią Prus, zamian dążyć do potężnego rozwoju przez oparcie się na trzech wielkich narodowościach jéj berłu podległych, na Polakach, Węgrach i Czechach, w czemby ją Anglia w własnym interesie poparła, Prusy zaś nie miały przyczyny jéj przeszkadzać. W ten sposób utworzyłby się alians austro-prusko-francuski, który z natury rzeczy musiałby się zwrócić przeciw Rosyi, która każde z trzech wymienionych mocarstw ma pewne rachunki do załatwienia. Francya pomściłaby klęskę doznaną w sprawie polskiéj, Prusy sięgłyby po prowincye nadbałtyckie, Austrya zabrałaby ziemie polskie, w skutek czego korona Piastów spoczęłaby na skroniu Habsburgów, obok koron św. Szczepana i św. Wacława. Tak więc obieżonoby dalszemu rozmaganiu się olbrzyma na północy, wypierając go ku Azyi, uratowanoby Turcyą od zachodnich jego szponów, i stawionoby mu jako nieprzeznaną po wieczne czasy zaporę Polskę pod berłem Habsburgów, oddzielającą go od reszty Europy. — Zaprawdę, to tylko kombinacye, nad któremi rozwodzić się, nie mówiąc tu zadaniem, lecz są to kombinacye, którym prawdopodobieństwa zaprzeczyć nie można a które już tego samego godne są zastanowienia.

Przechodzimy do faktów. — P. de Lavalette nie czekając na przybycie z Carogrodu właściwego ministra spraw zagranicznych pana de Moustier, wydał, jako tymczasowy jego zastępca, okólnik do wszystkich reprezentantów Francyi za granicą, donoszący im o zmianie zaszłéj w gabinecie cesarskim. Indép. belge dodaje, że cesarz, chcąc za dogodniejsze samodzielnie rozporządzić wszelkie zmiany w ciele dyplomatycznem, jakich wymaga zwrot w polityce zagranicznéj, poleci także panu de Lavalette, nie jeszcze wydać pismo okólne zanim p. de Moustier obejmie swą posadę, tak iż tenże przybywszy do Paryża, znajdzie już wszystko gotowe. Prócz owych dwóch okólników, istnieje, jak zaręcza dziennik brukselski, własnoręczny list cesarza do pana de Lavalette, w którym monarcha poleciwszy ministrowi jak najenergiczniéj zaprotestować przeciw dziennikarskim pogłoskom o projekcie kompensat pana Drouyn Lhuys, oświadcza w końcu, iż „prawdziwy interes Francyi nie zależy bynajmniéj na szczupłym powiększeniu granic, lecz na poparciu Niemiec, by mogły się zorganizować jak najpomyślniéj dla interesów własnych i europejskich.“ — Co do zmian w ciele dyplomatycznem francuskiém, sądzą powszechnie, że p. Benedetti opuści Berlin — gdzie go zastąpi p. Malaret, dotychczasowy poseł we Florencyi — udając się do Carogrodu w miejsce pana de Moustier. Hr. Sartiges pozostanie nadal w Rzymie, natomiast ustąpi całkiém dla słabości zdrowia z czynnéj służby p. Turgot, poseł w Bernie, dokąd ma być wyznaczony p. Mercier, którego miejsce w Madrycie zajmie p. de Comminges-Guitaud.

Korespondencya nasza wiedeńska przedstawia walkę stronnictwa węgierskiego z hr. Belcredim jako dość długą jeszcze ukończenia, jakkolwiek prawdopodobne zastąpienie hr. Esterhazego z gabinetu, niemałoby się przyczyniło do ułatwienia obu stronom zgody, tyle potrzebnéj w obecnéj mianowicie chwili habsburgskiéj monarchii. Po szczegóły odsyłamy czytelnika do wspomnionéj korespondencyi, która jak powtarzamy, z dobrze poinformowanego płynie źródła.

Szczęśliwszą zdaje się być Austrya w układach z Włochami, które nader pomyślny biorą przebieg. W Wenecyi znajdują się obecnie jenerałowie Möring, Leboeuf i della Chiesa, z których pierwszy odda rządy królestwa drugiemu, tenże zaś w imieniu Francyi odstąpi ostatniemu twierdzę czworoboku. W ten sposób główna kwestya będzie rozwiązaną i pozostaną tylko jeszcze drobiazgowe formalności do załatwienia. — Pogłoski o ustąpieniu barona Ricasoli z gabinetu tak dalece się rozszerzać poczęły, że Gazetta di Torino zmuszona była stanowczo im zaprzeczyć.

Pomiędzy Indép. belge a Köln. Zeitung, któréj w ostatnich dniach i ministeryalna Nordd. Allg. Ztg przyszła w pomoc, wywiązała się żwawa polemika z powodu nieprzychylności, z jaką dziennik brukselski spogląda na coraz szersze zabory pruskie. Organ hr. Bismarcka usiłuje wykazać, że w Belgii większość ludności stanowi szczep flamandzki; że zatém Indép. zamiast gromić Prusy, iż annektują bez względu na życzenia ludów, lepiéjby uczyniła, przemawiając na rzecz równouprawnienia owego szczepu w administracyi, w izbach i w sądownictwie. Słusznie zauważa w téj mierze Nadwiślanin, iż należałoby dla konsekwencyi, aby dziennik ministeryalny pruski z tą samą troskliwością domagał się zabezpieczenia praw narodowości Polakom berłu pruskiemu podległym. — Co do nas, nie dziwi nas zbytnio wstręt Indép. belge do anneksyi pruskich, gdyż na téj saméj co dziś Prusy podstawie, mogłaby w przyszłości Francya sięgnąć po Belgią. Jakże przecież, pytamy, pogodzić owo wystąpienie brukselskiego dziennika w obronie narodowości hanowerskiéj, hesskiéj itd. ze znaną jego polityką naprzeciw Polakom pod berłem rosyjskiém?

Tymczasem mimo zżymania się belgijskich dzienników i protestacyi, które nader obficie ze wszystkich krajów annektowanych przybywają do izby poselskiéj w Berlinie, nieodstępuje p. Bismarck od pierwotnego planu i zwolna ale systematycznie coraz to szersze zakreśla granice monarchii Hohenzollerów. To też za przykładem w. księcia Sasko-Meiningen i król Jan saski widząc wszelki opór bezskutecznym, postanowił podobno złożyć koronę na rzecz syna, któremu łatwiéj będzie pogodzić się z smutnym losem, jaki mu zbyt hazardowna polityka p. Beusta i iglicówki pruskie zgotowały. Kreuz Ztg wyraźnie zaprzecza wiadomości podanéj przez Indép. belge, jakoby cesarz Napoleon prosił usilnie króla Wilhelma o utrzymanie niepodległości Saksonii i o jak najszersze dla niéj koncesye. Dwór saski zatém nie zbyt wiele, jak się zdaje, liczyć może na protekcyą Francyi.

Im bardziéj kwestya rzymska zbliża się ku ostatecznemu rozwiązaniu — termin bowiem ewakuacyi państwa kościelnego przez wojska francuskie z dniem 11 grudnia r. b. upływa — tém więcéj ona zaprząta umysły europejskiéj dyplomacyi. Nordd. Allg. Ztg objaśniwszy pokrótce niezmierne trudności, jakie stawają na przeszkodzie załatwieniu téj sprawy w sposób zadowalniający obie strony, tj. Papiestwo i Włochy, wyraża w końcu nadzieję, że rok 1866 tak bogaty w nadspodziewane wypadki, zdoła może rozwiać wszelkie obawy i nadać kwestyi rzymskiéj zwrot, któryby jednocześnie zadość uczynił życzeniom narodowości włoskiéj i powadze Stolicy Apostolskiéj. — Z naszéj strony dodamy: Oby nadzieja ta nie była płonną!

Do ciekawych doniesień z Królestwa Polskiego, które korespondent nasz warszawski w liście dzisiejszym podaje, dołączamy wiadomość, że W. książę Michał, który około 10 dni przebywał w Warszawie, opuścił na dniu 7 bm. tę stolicę, udając się z powrotem do Petersburga.

W końcu zwracając uwagę czytelników naszych na głos szanownego posła bukowskiego p. Adama Żółtowskiego, zabrany na posiedzeniu piątkowém pruskiéj izby poselskiéj w sprawie anneksyi, oraz na dobitną replikę tegoż posła panu Wagenerowi, którą korespondent nasz berliński streszcza, — przypominamy, że jutro przy rozprawach nad prawem wyborczém do parlamentu północnego związku niemieckiego przyjdzie posłom naszym najważniejsze w téj kadencyi spełnić zadanie. Nie wątpimy, że wywiążą się z niego z tą godnością i szlachetną otwartością, która im nawet w obozie przeciwników zjednała ogólny szacunek i uznanie.

— Na piątkowém posiedzeniu izby poselskiéj w Berlinie przy rozprawach nad prawem, dotyczącém anneksyi, zabrał głos poseł bukowski, p. Adam Żółtowski i przemówił w te słowa:

Panowie! Chociaż zażądałem głosu, aby mówić przeciwko § 1 prawa o anneksyi, to zaraz oświadczyć muszę, że nie jest ani w méj myśli, ani w myśli moich politycznych przyjaciół, głosować przeciw rzeczonemu prawu. Zapisałem się przeciw temu prawu, gdyż chciałem przez to okazać, że bynajmniéj nie jesteśmy stronnikami polityki anneksyi. W tym jednak przypadku, który nas dzisiaj tutaj zajmuje, nie widzimy nic takiego coby nas przymuszało głosować przeciwko prawu, zwłaszcza jeżeli zważymy to, co pan prezes ministrów oświadczył w komisyi, że bynajmniéj nie myśli opierać się na sile fizycznéj, ale że anneksye swoje czyni w imieniu prawa, które naród niemiecki niezaprzeczenie posiada, aby żyć, egzystować i łączyć się z częściami, które rozerwane zostały. Wszystkie te prawa przyznajemy narodowi niemieckiemu w najzupełniejszy sposób, i wypowiedzieliśmy to już w naszéj poprawce do adresu. Ale panowie, również i dla innych narodów windykujemy te same prawa, a mianowicie windykujemy je dla narodu naszego. Gdyby prawa te chciano tylko sobie przywłaszczyć a zaprzeczyć je innym, to pomimo wszelkich zastrzeżeń pana ministra anneksye, o które chodzi, nie byłyby niczém inném, jak tylko wypływem brutalnéj przemocy.

Panowie! Od czasu jak jesteśmy powołani do życia parlamentarnego; od czasu jak w téj wysokiéj izbie egzystuje frakcya polska, trzymała się ona zawsze tego wytkniętego kierunku, że we wszystkich sprawach czysto niemieckich starała się zawsze pozostać na uboczu. To odpowiadało zupełnie temu stanowisku narodowemu, które tutaj zajmować chcemy. Położenie nasze było nie raz bardzo trudne, aleśmy jednak na niém konsekwentnie wytrwali, i dzisiaj nie myślimy bynajmniéj stanowiska tego opuścić. Kwestya, o którą dzisiaj chodzi, jest kwestyą czysto niemiecką, gdyż chodzi o to, czy niektóre szczepy niemieckie mają zachować lub postradać swoją autonomią. My chcemy, aby każdy naród swoje własne załatwiał sprawy, a ponieważ nie jesteśmy Niemcami, więc też nie uważamy, aby nam służyło prawo, decydować w téj sprawie głosami naszemi. Z tych więc powodów oświadczam w imieniu mojém i moich kolegów, że przy całém tém prawie i przy wszystkich poprawkach wstrzymamy się od głosowania.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył prezesowi ministerstwa hr. Bismarck-Schoenhausen nadać gwiazdę i krzyż wielkich komturów król. orderu domowego Hohenzollerów.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 2 września.

.... Urwawszy poprzednią korespondencyą na emigracyi, dzisiejszą rozpoczynam od tego samego przedmiotu. Jak wiecie, Dziennik Warszawski, urzędowy organ moskiewski, niezmordowanie zapełnia szpalty swoje ciągłemi kłamstwami i oszczerstwami na emigracyą naszą, jakie mu po większéj części dostarczają korespondenci, kryjący się w obłocznych ciemnościach, pomimo iż im nie grozi żadne prześladowanie, bo przecież potężną Moskwę mają w swym odwodzie. Kłamstwa te i oszczerstwa rzucane są na ludzi, których kraj zna, na przeszłość których i całe ich życie patrzał, a których pracę, poświęcenie i ofiarność oceniał. Jeżli zaś ludzie ci popełniali w pracach swych jakie błędy, to błędy te, nieodłączne od natury ludzkiéj, ani zacności, ani szlachetności ich charakteru nie ubliżały i ubliżać nie mogą. Teraz również mamy niewątpliwe wiadomości, że ludzie ci przeszłości swéj nie przeczą; a tam podobnie jak i tu ożywieni są jedyną myślą — służby i pracy dla kraju; a od tego ich nie odwodzi ani tęsknota, ani nędza materyalna, jakiéj często doznają; bo przekonani, że obowiązki dla kraju kończą się tylko z życiem. Otoż Moskwa ciągłemi oszczerstwami stara się w oczach kraju emigracyą sponiewierać, aby jéj wpływ moralny zabić. Bezowocne to usiłowania: z tego obroku, udzielanego nam tak łaskawie i obficie, całkowicie inne odnosimy korzyści. Pomiędzy, jeżeli tak można powiedzieć, zasługami, jakie Moskwa bezwiednie położyła u nas, kładziemy ni wątpliwie na pierwszém miejscu to, iż nauczyła nas mówić za pomocą pukania, a czytać pomiędzy wierszami. Naturalnie iż metodę tę czytania przedewszystkiém praktykujemy na Dzienniku Warszawskim. W obec zabicia wolności słowa, w obec okropnego ucisku prasy, w obec trudności komunikacyjnych z Dziennika Warszawskiego czerpiemy nieraz wiadomości o emigracyi i pracach jéj, dowiadujemy się o naszych kłopotach i boleściach, czytając Dziennika Warszawskiego doskonale sobie tłómaczymy. Im więcéj organ ten Moskwy gniewa się na kogo, im więcéj szkaluje, tém więcéj cieszymy się, bo pewni jesteśmy, że ten tém gorliwiéj pracy dla kraiu poświęca się. W podobnéj interpretacyi Dziennika dotąd nigdy nie zawiedliśmy się. Obok tego ztamtąd dowiadujemy się, gdzie ten lub ów na emigracyi przebywa, a pojmiecie jak zawsze podobne wiadomości są pożądane. Jeżli zaś Dziennik Warszawski sądzi, iż wywiera wpływ na opinią kraju, to grubo się myli; bo jakżeż przypuszczać, że tacy Niewiarowscy, Lewestany, Pawliwszewy, Olszewscy itd., których zbrukaną przeszłość cały kraj zna, ciskając błotem na ludzi zacnych i uczciwych i plując na sprawę świętą dla każdego Polaka, mogą jakikolwiek wpływ wywierać, gdyby nawet w tym względzie jakiekolwiek wpływy przypuszczać było wolno? Emigracya jest organiczną częścią Polski, jest widomém świadectwem ucisku i barbarzyństwa Moskwy, i nieustannym protestem przeciwko gwałtowi na Polsce dokonanemu. Emigracya zarówno, jak kraj ma też same obowiązki, różność tylko położenia różnorodną pracę w tych obowiązkach wydziela. Emigracya z warunków miejscowych, w jakich się znajduje, jest pepinierią politycznéj nauki dla Polski. Jéj obowiązkiem są prace, które w kraju z powodów miejscowych nie mogą być podjęte; prace te powinny mieć na celu stanowcze rozwiązanie zadania narodowego, dla którego przecież stósowna chwila musi być reflektowaną możnością rzeczywistą kraju, a nie zbyt gorączkowemi nieraz pragnieniami naszemi. Obowiązkiem nadto emigracyi podniesienie i wcielenie w życie zasad, od których zależną jest rozwiązalność powyższego zadania a tém samém i zbawienie kraju. Do niéj należy ostrzegać kraj o niebezpiecznych drogach, na które mogłby ze szkodą dla swych interesów wejść. Wreszcie obowiązkiem jéj wszechstronne wykształcenie się, które daje grunt i soki do prac powyższych. Kraj nie może odtrącać emigracyi od działań politycznych; udział emigracyi w rzeczonych pracach, jako organicznéj całości narodu jest niezaprzeczalny — należy tylko, by prace te nie pochłaniały się w sferze oderwanéj i nie drapowały się w czcze deklamacye. Otóż z niekłamaną pociechą dowiadujemy się, że emigracya nasza pojmujie jasno swe zadanie, dla wywiązania się z którego łączy się w jedno ognisko. Z drugiéj strony wiemy, iż znaczna część uczęszcza do zakładów naukowych, w których postępowaniem swém, zdolnością i pilnością po nad innymi góruje; inni kształcą się w rzemiosłach i handlu, inni wreszcie ciężką pracą fizyczną na chleb powszedni pracują. Gdzież tu więc owi pijacy, próżniacy i oszuści, jak ich zacny organ moskiewski nazywa? Któż to jednoczy emigracyą, kto zaprowadza towarzystwa pomocy wzajemnéj, zakłady naukowe, pisma, czytelnie i biblioteki polskie? Dla czegoż ci Francuzi i Szwajcarzy i inne ludy, u których wpływ Moskwy nie waży, tak chętnie i gościnnie dają przytułek wygnańcom, a zamiast ganić ich, owszém dla pracowitości ich i postępowania szlachetnego dość pochwał nie mają? Kraj to wszystko wie, bo przecież murem chińskim nie jest opasany, a dzieci swe, zamiast odtrącić, jak tego Moskwa gorąco pragnie, chętnie do serca myślą przytula, pragnąc gorączkowo téj chwili, by ich pomiędzy sobą ujrzeć. Pisząc to, wypowiadam nie pojedyńcze osobiste zdanie, ale opinią całego kraju. Jeżli więc słowa te dojdą do nieszczęśliwych, bodajby były osłodą w ich gorliwém życiu, bodajby były pobudką do wytrwania w pracy i zacnych usiłowaniach.

Przechodzę obecnie do kwestyi o poborze wojskowym. Jak wiadomo pobór do wojska reguluje ustawa o służbie wojskowéj z dnia 15 marca 1859 roku. Od czasu jéj ogłoszenia, trzeci obecnie pobór ma nastąpić i trzy téż dodatkowe ukazy do niéj już wydane, uzupełniające w ten sposób powyższą ustawę, iż zaledwie szkielet z niéj pozostał; zresztą wszystko to, co za jakąśkolwiek ulgę uważaném być mogło, stanowczo przez te ukazy zmienione zostało. Oparci na doświadczeniu i znajomości legislacyi moskiewskiéj, pewni jesteśmy, że jeżli Moskwa zrobi jeszcze dwadzieścia poborów, to czytać nieochybnie będziemy dwadzieścia nowych ukazów, wszystkich zarówno obowięzujących; a tak, w téj asymilacyi z carstwem, obok innych dobrodziejstw, posiadać będziemy, podobnie jak w carstwie, kilka set tomów obowięzujących praw, zawartych w kilkuset tysiącach artykułów. Chiny z swą kolosalną kodyfikacyą i prawodawstwem, bezspornie ustąpić muszą pierwszeństwa naszym reformatorom. Pobór, wedle świeżego ukazu noszącego datę 6 sierpnia rb. ma wynosić $5\frac{1}{2}$ z tysiąca; cztery procent, jako zwyczajny, a półtora na rachunek zaległości, która zkąd i kiedy powstała, nie wiemy, bo przez lat kilka, w których pobór nie miał miejsca, kraj uroczyście od tego ciężaru przez wspaniałomyślnego cara uwolnionym został. Alež, ileż to my uroczystych przyrzeczeń słyszeliśmy, którym nie daléj, jak dzień następny zaprzeczył. W ukazie tym po wstępie zwyczajnym, czytamy taki czuły ustęp: „Nadto pragnąc obdarzyć w rb. mieszkańców Królestwa, większą ulgą w powinności zaciągowéj, uznaliśmy za dobre zezwolić, aby jako czasowy ku temu środek, w nastąpić mającym poborze do wojska, dopuszczony był ogólny dla wszystkich życzących wykup pieniężny od rzeczonéj powinności.“ Przypatrzmy się bliżéj téj ulgze, która nieświadomych bałamucić może. Wykup wedle ustawy o poborze wojskowym z dnia 15 marca 1859 roku i dodatkowego ukazu z 13 czerwca r. z., wynosił rubli srebr. czterysta; obecnie wykup ten zatrzymany został, lecz nie dla wszystkich życzących, jak to w motywach świeżego ukazu powiedziano, a tylko dla spisowych na zaległość policzonych. Dalsi, to jest na pobór zwyczajny liczący się, którzyby wykupić się pragnęli, muszą zapłacić rubli sr. tysiąc. Ilość ta wykupu jest tak wielką, że w położeniu w jakiém obecnie się kraj znajduje, na śmiało utrzymywać można, iż nikt jéj, lub co najwięcéj zaledwie kilka osób, będą w stanie złożyć; z czego Moskwa nie zaniedba korzystać i głosić będzie na wszystkie strony, że zapał do wojska był tak wielki, iż tylko z listów uwalniających tj. 400 rublowych korzystano, z wykupnych zaś to jest 1000 rublowych nikt korzystać nie chciał, uważając za hańbę dla siebie, dług należny carowi pieniędzmi spłacać. W r. z. wszystkie listy uwalniające wykupione zostały, i jeszcze dopominano sie o wiecéi. bo jak wstrętną, iż pozostawanie w niéj uważa sobie za największe nieszczęście i na równi z wysyłką na Sybir ją uważa. Otóż owa ulga, tak patetycznie w ukazie zapowiedziana żadnego praktycznego skutku mieć nie będzie, chyba jedynie ten, że jaki czynownik, zamiast rubli czterysta tysiąc schwyci, pod pozorem, że jéj listy uwalniające rozkupione zostały. W r. z. na wykup listów uwalniających całe rodziny składały się, niosąc ostatek funduszów na uratowanie nieszczęśliwego — i tylko ograniczona liczba biletów wszystkich żądań zaspokoić nie mogła. A jednakże pomimo tego wymownego faktu, dobitnie świadczącego o naszych chęciach służenia w szeregach carskich, Moskwa głosiła nieustannie w swym urzędowym organie, o zapale, z jakim pod jéj sztandar pospieszano. Słyszeliśmy rannych Moskali oburzających się na tak cyniczne kłamstwo. W kilku miejscach byłem naocznym świadkiem losowania do wojska w roku zeszłym Obrazu, jaki mi wówczas przedstawił się, nigdy w życiu niezapomnę, — takie obrazy na wieki w duszy wyciskają się. Zwyczajnie losowanie odbywało się w oberzach, przy rynku lub innych obszernych placach położonych. Place te literalnie były zapchane zgromadzonym ludem, zkąd wydobywał się głośny płacz, jęk okropnéj rozpaczy i straszne przekleństwa na Moskali. Każdy spisowy, który niewyciągnął numeru zaciągowego, witany był nietylko przez rodzinę, ale przez obcych, z oznakami najwyższéj radości. Uścisków, całusów odbierał tysiące jakby powracał z drugiego świata — oznaki radości téj dochodziły nieraz do szaleństwa. Nieszczęśliwi zaś, którzy wyciągnęli numera zaciągowe pod silną strażą żołdactwa uzbrojonego, przeprowadzeni byli z sali poborowéj do oddzielnego budynku, do którego dostęp publiczności jak najsurowiéj był wzbroniony, — pochód ich był zupełnie podobny do pochodu skazanych na śmierć; a rzeczywiście nawet skazani na śmierć z większą szli rezygnacyą, jak ci nieszczęśliwi na długie, powolne tortury skazani. Płacze, jęki, tarzanie się rozpaczne po ziemi rodzin ich, nie do opisania — podobne sceny były powszechne, żadnego wyjątku; najzaciętsi Moskale w obec tego powszechnego faktu, w obec tego wstrętu Polaków do moskiewskiego szynela pojęli, że niepodobną jest rzeczą marzyć o utrzymaniu Polski przy Rosyi, że związek ten jedynie siłą może być jakiś czas utrzymywany. O składach komisyi konskrypcyjnych już wam pisałem, żywioł miejscowy jest w nich reprezentowany w osobie obywateli miejskich i wiejskich wszystkich wyznań, przez gubernatorów i naczelników miejscowych do tego naznaczonych. Do losowania stają tylko od at 20 do 24 włącznie, inni zaś w razie braku téj pierwszéj kategoryi. Urzędy rekruckie, tj. przeznaczone do przyjmowania rekrutów składać się mają z wicegubernatorów, komisarzy włościańskich, sztabsoficerów i lekarzy cywilnych oraz lekarzy wojskowych jako superrewizorów. Inne rozporządzenia tego ukazu składającego się przeszło z 50 artykułów powtarzają prawie desłownie poprzedni ukaz, który dotąd obowiązuje, a pomieszczone zostały w obecnym dla tego jedynie, iż u Moskala nie ma, żadnego prawa, któreby z kilku artykułów nie składało się u niego wszystko począwszy od dzwonu sławnego w Moskwie, od armaty tamże znajdującéj się aż do najdrobniejszego przepisu musi być olbrzymie, aby stósownie odpowiadało wielkości Rosyi. Jeżeli istnieje już jakieś prawo, a niema téj zwyczajnéj u nich rozciągłości, natychmiast wydają albo nową w tym samym przedmiocie ustawę lub ukaz dodatkowy, który ten konieczny przym ot podług nich dobrego prawa musi w sobie zamykać. Oprócz téj strony formalnéj nie spuszczają wszakże z uwagi innych względów, a mianowicie w pakowaniu tam czegoś takiego, coby dwuznaczność w tłómaczenie prawa wprowadziło,

a w czém są mistrzami. Wszystkie ich prawa są tego dowodem. Na każdy wypadek istnieje tam kilka recept wprost sobie przeciwnych, które jeżeli nic lub nie wiele pacyentowi pomagają, to w każdym razie ordynującym jakąś korzyść przynieść muszą. Nie dawno ogłosili ustawę o instytucie głuchoniemych, niby to nowa ich robota, a tymczasem uchylając dawną, dosłownie prawie powtórzono dawną, prócz zmian co do nominacyi i niektórych drobiazgów, i rozczłonkowano ją na nieskończoną ilość artykułów — każdy szczegół, każdy drobiazg jest wycieniowany do subtelności.

Jak wiecie zapewne, że obok innych komitetów i komisyi, posiadamy także i komisyą prawodawczą utworzoną w r. z. w m. październiku, czy też listopadzie. Prezesem jéj poprzednio był Arcimowicz, a obecnie jest Jeraniszew. Wszyscy owi prawodawcy są Moskale, którzy najmniejszego wyobrażenia ani o prawach u nas obowięzujących ani też o kraju nie mają. Stoją oni ponad wszystkiemi sądami, którym w r. z. jeszcze przez okólnik komisyi sprawiedliwości polecono, aby w razie zgłoszenia się, któregokolwiek bądź z prawodawców, okazano mu wszelkie akta, jakich zażąda, oraz aby dawano mu wszelkie objaśnienia, wreszcie aby go obznajomiano z biegiem wymiaru sprawiedliwości u nas. Panowie ci doskonale płatni jak w ogóle wszyscy Moskale, męczą się nad wymyślaniem nowego prawa, które ostatecznie zachwiałoby do szczętu podstawy społeczne. Przyznać jednak musimy, że jest pewna frakcya pomiędzy nimi, która rozczytawszy się w prawach cywilnych, u nas obowięzujących, zrozumiała, że nic wyższego nad to, co jeniusz francuski utworzył, postanowić nie może. Do téj frakcyi należy i prezes Jeraniszew. Otóż przesłał on przedstawienie do Petersburga, że prawodawstwo polskie, a raczéj francuskie jest nieskończenie wyższe od rosyjskiego, zatém nie może być na gorsze przerabiane, i że owszém wartoby, aby w cesarstwie zastósować o ile można przepisy prawa cywilnego francuskiego. Za ten wyraz szczerości dostał ogromnego nosa i rozkaz stawienia się do Petersburga; co daléj wypadnie, nie wiadomo, to tylko pewna, że zdrowe pojęcia, sądząc z dotychczasowego postępowania, góry nie wezmą. Z władz sądowych ma paść ofiarą prokuratorya, instytucya, któréj obronie powierzone były własność narodowa i wszystkich instytutów; natomiast ustanowieni mają być obrońcy rozmaitych władz przy sądach.

Pod względem szkół stoimy świetnie. Kongresówka, licząca nie całe sześć milionów mieszkańców i będąca polską, ma szkoły rosyjskie, niemieckie, żydowskie, litewskie różnych stopni — nie ma tylko szkół polskich. Moglibyście system ten stawić na wzór Francyi i wszystkim innym ludom; bo Francya np. tak ogromna ma tylko szkoły francuskie, o ile więc wyżéj z łaski naszych cywilizatorów stoimy od niéj! Teraz, jak słychać, posiadać jeszcze mamy teatr niemiecki i rosyjski — rozumie się — obydwa naszym kosztem utrzymywane, za to naszych najlepszych artystów wydalają.

Aresztowania ani na chwilę nie ustają. W powiecie gostyńskim we wsi Oporowie, do Orsettego należącéj, był wypadek, że zajęto ze szkody chłopu miejscowemu parę sztuk bydła. Rządzca, który tam nastał dopiero od ś. Jana tego roku, mimo pogróżek chłopa, że będzie źle, jak powie coś, jeśli mu bydła nie wypuszczą — bez wynagrodzenia szkody nie chciał bydła wypuścić. Chłop poszedł do naczelnika cząstkowego i zeznał, że są pod wsią gdzieś zakopane dwa trupy powieszonych. Cząstkowy zjechał natychmiast na miejsce wskazane; odkopano trupy, a następnie aresztowano dawnego i nowego rządzcę, a prócz tego kilkanaście chłop oświadczył, nikt z miejscowych do powieszenia nie wpływał; lecz że owszém spełnić to kazał dowódzca przechodzącego oddziału powstańców w roku 1863. Nic to nie znaczy; skoro są powieszeni, muszą być i aresztowani. Nie chodzi o to, aby aresztowani byli winni, ale o to, ażeby sprawa jak najwięcéj była rozgałęziona. Powtarzam więc, że już jest kilkanaście osób aresztowanych, a dopiero początek zesłanego tam na grunt śledztwa. Aresztowanych odsyłają zaraz do cytadeli, gdzie wedle praktykowanego zwyczaju najmniéj rok wyczekiwać będą sprawiedliwego wyroku.

Z Wołynia odbieramy wiadomości najsmutniejsze; tak zwani działacze moskiewscy są tam rozhukani do najwyższego stopnia, kradną i obdzierają do koszuli, a przytém całą swą działalność kierują do tego, by jak największe rozjątrzenie rzucić między obywatelstwo i włościan. Nie sądźcie, że jest to jedynie czcza deklamacya i frazesy bez żadnéj podstawy; tylko szczera prawda kieruje mém piórem, a daje wam najwierniejszą fotografią tego, co się tu dzieje na gruncie. Powiedziałem wam już dawniéj, co zresztą jest powszechnie wiadomém, że kradzież u Moskali jest podniesiona do systematu; praktykuje się więc ona tém więcéj w ziemiach naszych, gdzie zwierzchnikami i czynownikami są same szumowiny społeczeństwa moskiewskiego. Czortkow, gubernator żytomirski, wypędzony nie dawno ze służby, szczególniéj lubił otaczać się podobnemi indywiduami. Urzędnicy jego, dla zmoskwicenia Wołynia sprowadzeni, byli to pijacy, rozpustnicy i złodzieje; a chodzili tak obszarpani, jak ostatnie łobuzy warszawskie. Jeden nawet z nich przychodził boso, wyraźnie boso do biura, a zawsze pijany. Nie myślcie, żeby to była tak zwana facecya; jestto fakt autentyczny. Następca jego teraźniejszy gubernator wołyński, wielu z nich powypędzał, a wielu pod strażą etapami wraz ze zbrodniarzami kryminalnymi do Kijowa odesłał. Sami Moskale, którzy pod względem wziątek, szczególną moralnością nie odznaczają się, podnoszą wszakże głos oburzenia przeciwko tym działaczom cywilizacyi moskiewskiéj. Przypominam sobie, iż kilka miesięcy temu przerzucając Wiestnik Wileński napotkałem tam korespondencyą popa o grodzieńskiéj gubernii takiéj treści: „jeżli będziemy z pomiędzy siebie do gubernii zachodnich nasyłać taki materyał jak dotąd, to nietylko celów swych nigdy nieosiągniemy, ale doszczętnie zepsujemy moralność ludu wiejskiego. Tacy urzędnicy jak dotąd nadsyłani, którzy pod każdym względem najniemoralniejsze życie prowadzą, tacy nauczyciele, którzy po szynkowniach i cukierniach całe dnie spędzają, tacy oprowadzacze niedźwiedzi, którzy najsprośniejsze figle z nimi okazują, jedynie odrazę do siebie i całego żywiołu moskiewskiego wyrobić mogą.“ To jest rzetelna treść owéj korespondencyi — pisał ją prawowity Moskal, do najwścieklejszego dziennika moskiewskiego — z niéj zrozumiecie jacy to ludzie rządzą na Litwie i Rusi. W tym względzie jeszcze tylko kilka słów dodam: oto teraz nie dawno dawano w Brześciu Litewskim wielką zabawę na cel dobroczynny. Na zabawie téj w obec całéj licznie zgromadzonéj publiczności wypoliczkowali się dwaj czynownicy, obydwaj dotąd pełnią daléj służbę — i inaczéj być nie może, bo gdyby za podobne i inne fakta wypędzano ze służby, w takim razie w końcu ta machina biurokratyczna nie znalazłaby sił do swego ruchu.

Sprawa Sołtyka, o któréj wam pisałem, skończyła się w ten sposób, że chłopom oprócz zabranego drzewa, przyznano na własność i grunt, na którym drzewo to stało. Urzędowy organ moskiewski ogłasza, że Sołtyk jest niesłychanie ucieszony tak pożądanym dla niego rezultatem. Wierzymy temu, ciekawi tylko jesteśmy, czy zarówno unosi się i nad niepraktykowaną sprawiedliwością moskiewską?

W dniu 26 sierpnia odbyła się wielka zabawa loteryjno-fantowa w ogrodzie Saskim na korzyść żołnierskich dzieci. Fanty składali tylko Moskale, a pewną ilość fantów nadesłała i carska familia. Urzędnicy Polacy otrzymali sekretny rozkaz znajdowania się wraz z rodzinami na téj zabawie. Zagrożeni wydaleniem ze służby, prawie wszyscy na niéj się znajdowali, wydając na zakupno biletu grosz, na kawałek chleba przeznaczony. W obec rozpuszczonych wieści przez Moskali o wydaleniu ze służby wszystkich Polaków, wszelki kredyt, jaki dotąd jeszcze u handlujących mieli — upadł, nędza więc pomiędzy nimi jest okropna, pomimo to jednakże musieli ostatek swych ruchomości sprzedać, by na zabawę rzeczoną się stawić. Obok tego policya darmo rozdawała bilety, a nadto sam Berg parę set biletów zakupił i pomiędzy zgromadzoną publiczność na Saskim placu rozrzucił. W skutek więc tych wszystkich usiłowań i presyi, na zabawie téj zgromadzenie było liczne, przeważającą wszakże liczbę stanowili Moskale.

W dniu 27 sierpnia przyjechał do Warszawy wielki książę Mikołaj z całą swą świtą. Policya nakazała illuminacyą, która naturalnie ściśle została wykonaną. Książę całe dnie zajęty jest smotrami, obiadami, a oprócz tego troskliwie śledzi rozwój u nas baletu i w ogóle sztuki choreograficznéj. Wyjątek od tych ważnych zajęć stanowi wizyta instytutu panien w Maryjskim zakładzie, ale i tam wizyta ograniczyła się na powierzchowném obejrzeniu pensyonarek, guwernantek, i na powiedzeniu kilku słów rosyjskich, wynurzających radość, iż znajduje uczennice w dobrém zdrowiu. Innych kwestyi nie dotyka się — czemu się wreszcie nie dziwimy, bo inne nie mają w sobie nic zajmującego; a przytém niedawno jenerał-policmajster Królestwa złożył raport carowi, iż wszystko w Kongresówce znajduje się w pożądanym stanie. Wniósł przytém, aby zarząd policyjno-wojskowy nadal został utrzymany, bo dobroczynne reformy, jakie rząd dla uszczęśliwienia Polski zaprowadza, jedynie przy pomocy tego zarządu mogą być wprowadzane i utrzymywane. Pod względem szczerości — jest to arcynaiwne, ale zarazem rzetelne przyznanie, które najjaśniéj uwydatnia charakter rządów moskiewskich, tak haniebnie za granicą za rządy liberalne przedstawianych. W saméj Rosyi charakter tych rządów takiż sam; znieście trzecie oddzielenie, Trepowa z całą falangą policyantów, żandarmów i szpiegów, znieście jenerał-gubernatorów z ich legionami pretoryańskiemi — a rewolucya gotowa — nie rewolucya w znaczeniu, jak my ją pojmujemy, ale kompletny kataklizm społeczny, na gruzach którego znów stanąłby caryzm nieubłagany. Cholera w Warszawie dotąd w małych rozmiarach, lekarze okazują czynność niezmordowaną; na Litwie za to i na Rusi grasuje w niesłychanych rozmiarach. Z Syberyi nie mamy żadnych bliższych wiadomości, zawsze jednak to nieulega kwestyi, że powstanie dotąd nieuśmierzone, i że takowe przez Moskwę wywołane zostało. Doniosłem wam o rozstrzelaniu Florkowskiego, teraz znów dowiaduję się, iż rozstrzelano w Krasnojarsku jednego z naszych zesłanych tam do ciężkich robót za pobicie oficera. Przed rozstrzelaniem niepozwolił zawiązać sobie oczów, a następnie przemówił do żołdactwa. Rezygnacya ta, z jaką szedł na śmierć, w zdumienie wprawiła samych oprawców. Listy z Syberyi od zesłanych wcale nie dochodzą. Amnestya z dnia 1 maja rb. w wykonaniu wstrzymaną została. Moskwa dopięła swego. Pożary w Syberyi na porządku dziennym; w Krasnojarsku i Tomsku kilkakrotnie pożar wzniecono — naturalnie podejrze- [illegible] mieszkanie nie pozwalają z domu wychodzić, a nawet w niektórych miejscowościach do więzień ich zapakowali, a pomimo to pożary nieustają. Zamięszanie wielkie, oprócz powstania naszych, istnieje tam kilka band utworzonych z przestępców kryminalnych moskiewskich, zbiegłych z robót, pomiędzy którymi najznakomitsza Morewa, a ci przebiegając rozmaite miejscowości, mieszkańców rabują a sioła ich palą. Renz zjechał z swą trupą i od wczoraj zaczął swe przedstawienia, które zaszczycone zostały obecnością dostojnych gości a mianowicie ks. Michała i Oldenburczyków.

W dalszym ciągu niszczenia odrębności Kongresówki wydany został ukaz o zasymilowaniu budżetu naszego z budżetem carstwa, o czém obszerniéj w przyszłéj korespondencyi wam doniosę, a nie chcąc dzisiejszéj zbytecznie przedłużać, na tém ją zakończam. *X.*

Lwów, 6 września.

(*T*) Znany wam artykuł tutejszego ruskiego Słowa dowodzący, że w Galicyi niema Rusinów, gdyż ludność, którą dotąd nazywano ruską, jest właściwie rosyjską, dowodzący, że ludność tu niczego gorącéj nie pragnie jak połączenia się z Moskwą i przyjęcia schizmy, artykuł ten, który na siebie słusznie powszechną zwrócił uwagę, stał się powodem nie małéj i może nie chwilowéj tylko scysyi w łonie samychże Rusinów. Gdy zwolennicy Słowa, należący do najbardziéj wrażéj krajowi partyi śtojurskiéj, uchwalają w swym „domu naridnim“ adres dziękczynny redaktorowi Słowa za jego śmiałe wystąpienie i otwarte przyznanie się, że ci Rusini, których Słowo jest organem, są „nastajaszczy ruscy,“ tacy sami jak ci, co pod błogiemi rządami cara mieszkają nad Newą, za Dnieprem i w gubernii tobolskiéj, w téj saméj chwili przygotowuje stronnictwo młodéj Rusi, tak zwane Ukraińskie, do którego prócz wielu młodszych księży należy znaczna część młodzieży akademickiéj i kilka ruskich literatów, adres do ministerstwa wiedeńskiego, protestujący przeciw manifestowi Słowa. W adresie tym wyraża stronnictwo rzeczone, iż Ruś, pięciowiekowemi węzłami z Polską złączona, uważa Polskę za starszą siostrę, że Rusini galicyjscy są braćmi Polaków, z którymi na wieki połączonymi być pragną i wszelkiéj z Moskwą i jéj stronnictwem w Galicyi wyrzekają się solidarności.

Trzecia wreszcie frakcya ruska, tak zwana „Regierungs-Ruthenen,“ do któréj należą po największéj części c. k. urzędnicy, starsi profesorowie, część księży itp. od rządu zawisłe osobistości, które niegdyś przyznawały się do narodowości polskiéj a które od czasu, jak rząd zaczął protegować Rusinów, zmieniły narodowość jak rękawiczkę i przyznały się do ruskiéj, w najfatalniejszém znajduje się położeniu. Nie wiedząc, jaki z Wiednia wiatr zawieje, nie wiedząc czy intratniejszą będzie nadal narodowość ruska czy też polska, nie wiedząc więc, do jakiéj się przyznać, wiją się ci ludzie na wszystkie strony i ograniczają się tymczasem na protestowaniu, iż oni nie są Moskalami, i na oświadczeniu swéj niezachwianéj lojalności i nieograniczonego przywiązania do osoby i dynastyi Najjaśniejszego cesarza. Naczelnik téj frakcyi, jeden z wysokich dygnitarzy rządowych, gotuje w Wiedniu broszurę niemiecką w téj sprawie i zerwał przynajmniéj na oko stósunki swe ze Słowem a tymczasowo, nim zapadnie w Wiedniu uchwała co do organizacyi Galicyi i co do osoby przyszłego jéj namiestnika, znikł z horyzontu.

Stronnictwo to, do którego także należy metropolita Litwinowicz, który jest katolikiem gorącym i z tego powodu przeciwnikiem Moskwy i schizmy, równie jak zaciętym wrogiem Polaków, choć z pobudek wręcz przeciwnych, stronnictwo to zbyt jest przywiązane do rządu austryackiego, by mogło pragnąć a nawet wierzyć w możliwość oderwania wschodniéj Galicyi i przyłączenia jéj do Moskwy. Nie tego się téż ono obawia lecz obawia się, by namiestnikiem lub kanclerzem Galicyi nie zamianowano Polaka, a mianowicie hr. Gołuchowskiego. Czynią téż ci panowie wszelkie możliwe w Wiedniu zabiegi, by zrobić hr. Gołuchowskiego niemożliwym i zamierzają, jak już wam pisałem, podać imieniem narodu ruskiego w Galicyi prośbę do cesarza, by zamianował namiestnikiem kraju którego z arcyksiążąt.

Oni to, wspierani przez całą tutejszą biurokracyą niemiecką, wiedzącą, jakim biczem dla niéj byłby hr. Gołuchowski, głoszą od wczoraj, że kandydatura hr. Gołuchowskiego stanowczo już upadła i że w razie, jeżeliby niemożliwém było zamianowanie którego z arcyksiążąt namiestnikiem, obejmie ten urząd hr. Toggenburg, ostatni namiestnik Wenecyi, z którym obecnie nie wiedzą w Wiedniu, co począć.

Wszystkie te zabiegi stronnictwa urzędowo-ruskiego pozostaną bez skutku. Osoby, które wczoraj z Wiednia do Lwowa przybyły, a które miały sposobność widzenia się z hr. Gołuchowskim, upewniają, że żadna nie zaszła zmiana w stósunku hr. Gołuchowskiego do rządu. Jeżeli tylko hr. Belcredi u steru rządu się utrzyma, nieulega żadnéj wątpliwości, iż reorganizacya Galicyi hr. Gołuchowskiemu powierzoną zostanie, jak i nieulega żadnéj wątpliwości, iż komisya namiestnicza krakowska w myśl uchwały sejmowej w przyszłym miesiącu zwiniętą będzie.

Według dzisiejszéj Gazety narodowéj ma być reorganizacya kraju na podstawie nowego, przez sejm uchwalonego podziału kraju na powiaty z jedném namiestnictwem we Lwowie, do dnia 1 listopada faktem dokonanym.

W dziejach naszych ekonomicznych jest najważniejszém zdarzeniem dni ostatnich otwarcie kolei lwowsko-czerniowieckiéj. O samém otwarciu kolei pisałem wam już, dodam tu jeszcze, że cała ta pierwsza wyprawa po drodze żelaznéj ze Lwowa do Czerniowiec wypadła pod każdym względem pomyślnie. Towarzystwo składające się z dwuchset osób przeszło, zaproszonych imieniem dyrekcyi kolei czerniowieckiéj przez p. Offenheima, jeneralnego dyrektora téj kolei, witane było na wszystkich stacyach radośnemi okrzykami zgromadzonéj ludności, a w Stanisławowie raczyła dyrekcya kolei swych gości sutém śniadaniem. W Stanisławowie pożegnał prezes Towarzystwa, marszałek ks. Sapieha podróżnych, wracając do Lwowa a zdał przewodnictwo księciu Karólowi Jabłonowskiemu. W Kołomyi próbował burmistrz tamtejszy ozdobiony orderami, p. Kunzweil, mieć niemiecką na powitanie podróżnych mowę, niepowiodło mu się to jednak, pociąg pospieszył niedosłuchawszy perory p. Kurzweila do Czerniowiec, gdzie o godzinie 6 wieczór stanął. Dyrekcya kolei urządziła tam na powitanie gości lwowskich ucztę na 300 osób, a dnia następnego dało miasto obiad dla 200 osób. Na obu tych obiadach wznoszono liczne toasty. Książę Jabłonowski wniósł toast w języku niemieckim na cześć cesarza, hr. Włodzimirz Borkowski w języku francuskim na cześć księcia, a radny lwowski, dr. Gębarzewski, w języku polskim na cześć księcia Sapiehy. Nastąpiły potém toasty wszystkie w języku polskim na cześć dyrekcyi, pana Offenheima, Czerniowiec, Rumunów itd. Lwów w téj uroczystości nie szczególnie był reprezentowany, bo tylko mała liczba radnych lwowskich i w ogóle poważniejszych obywateli naszego miasta dotarła do Czerniowiec. Większa część obawiając się cholery pozostała po drodze i wróciła do Lwowa. Cholera w Czerniowcach znacznie już [illegible] się, że obawa przed cholerą była powodem, iż grono młodych tutejszych adwokatów, o nazwiskach po większéj części niemieckich a narodowości wątpliwéj, tak obficie zakrapiało się wszelkiego rodzaju napojami alkoholicznemi, iż przybyło do Czerniowiec w stanie, który wielce był podobny do symptomatów silnego ataku cholerycznego. Pociąg inauguracyjny po 36 godzinnym pobycie w stolicy bukowińskiéj wrócił w poniedziałek o godzinie 5 wieczorem do Lwowa.

Że tu koléj przyszła do skutku, zawdzięcza kraj niezmordowanemu w pracach około podniesienia materyalnego bytu kraju, księciu Leonowi Sapieże. Ta koléj jest równie jak i koléj krakowsko-lwowska głównie jego dziełem. Od roku 1844 starał się ks. Sapieha o koncesyą na budowę kolei galicyjskich, rządy jednak ówczesne chciały mieć wszystkie koleje w swym ręku. Dopiero gdy rząd doprowadził budowę kolei z Krakowa do Rzeszowa w roku 1857 skłonił się do odstąpienia już zbudowanéj kolei towarzystwu akcyjnemu, na czele którego stanął ks. Sapieha, i udzielił koncesyą na budowę dalszą do Lwowa. Także i budowa kolei czerniowieckiéj niemałym ulegała trudnościom, w końcu jednak powiodło się księciu utworzyć towarzystwo, na czele którego stanął i porozumiawszy się z towarzystwem przedsiębiorców angielskich, doprowadził swój plan do skutku w nadzwyczaj krótkim czasie. Koléj czerniowiecka na przestrzeni 36 mil zbudowaną została w przeciągu dwóch lat.

Ostateczna rozprawa w procesie prasowym p. Karola Widmana, oskarżonego o zbrodnię stanu, odbędzie się dnia 14 bm. Obrońcą jest mecenas tutejszy p. Zygmunt Rodakowski.

Berlin, 7 września.

* Dzisiajsze posiedzenie izby poselskiéj na którego porządku dziennym był wniosek rządowy wcielenia do monarchii pruskiéj zdobytych krajów: Królestwa Hanowerskiego, elektorstwa Heskiego, Księstwa Nassawskiego i wolnego miasta Frankfurtu n. M. wraz z jego okręgiem, zawiodło poniekąd oczekiwania przeliczonych ciekawych słuchaczów przepełniających trybuny izbowe. Ani z ławy ministeryalnéj, ani z prawicy, ani z lewicy, ani téż wreszcie z frakcyi klerykalnéj nie wypowiedziano niczego, coby dowodziło odmiennego od rządu zapatrywania, walkę wewnętrzną zapowiadało, lub nie było gloryfikacyą czynów dokonanych. Obrona legitymiczna partyi feodalnéj pruskiéj w obec praktyki annektyjnéj i detronizującéj, przedsięwzięta przez p. Wagenera, najzupełniéj się nie udała; co gorsza, wywołała wyraźną protestacyą ze strony umiarkowanych konserwatystów odcienia hr. Bethusy-Huc. Ksiądz profesor Michelis nie doszedł do głosu, aby bronić praw dynastyi detronizowanych, prof. Gneist zwykle tak wymowny i logiczny, mówił słabo i daremnie starał się przekonać publiczność, że zaprowadzenie natychmiastowe konstytucyi pruskiéj w krajach podbitych niezawodném jest lekarstwem na obawy i opór ludności, tamże się manifestujący. Izba czując się w niewygodném, drażliwém położeniu i wiedząc nadto, że wszelkie pogadanki parlamentarne dokonanych czynów nie zmienią, z widocznym pospiechem dążyła do zamknięcia dyskusyi, jakby dla zagłuszenia głosu własnego sumienia. Najciekawszym może epizodem rozpraw było oświadczenie posłów polskich, zdane w sposób poważny, wymowny i krótki przez posła Adama Żółtowskiego. Jesteśmy, odezwał się poseł Żółtowski, w ogóle przeciwko wszelkim gwałtownym anneksyom, lecz nie myślimy zazdrościć szczepowi niemieckiemu zjednoczenia, odkąd p. minister prezydent zaręczył, że nie jest rządu zamiarem opierać się na brutalnéj sile ale na prawie przyrodzoném każdego jednolitego narodu, żyć, oddychać i jednoczyć się. O[illegible] gdy powołani zostaliśmy do obrad parlamentarn[illegible] izbie pruskiéj, przyjęliśmy za zasadę, nie mięszać [illegible] spraw czysto-niemieckich, jako do nas nie na[illegible] Jeżeli która, to kwestya na porządku dziennym [illegible] jest przeważnie niemiecką. Nie mamy żadnego [illegible] odstępować od naszéj zasady, postanowiliśm[illegible] wstrzymać się od głosowania. Otóż w krótkoś[illegible] słów, w których szanowny poseł uzasadnił jasne i [illegible] miar poprawne stanowisko polskich posłów w ob[illegible] ktu do prawa o anneksyach. Zaczepił o nie bez[illegible] p. Wagener, powtarzając przy innéj sposobności [illegible] hr. Bismarcka użyte argumenta, że konstytucya p[illegible] zna w izbie Polaków lecz tylko Prusaków i że kre[illegible] przelana w ostatniéj wojnie dowodem jest przywiąza[illegible] polskiego do ojczyzny pruskiéj. Dawał daléj różne [illegible] lakom, aby oczy swe zwrócili ku Austryi, a o ws[illegible] swoich mniemanych prawach w obec Prus zapomn[illegible] seł Żółtowski, przeciwko którego mowie słowa p. W[illegible] były wymierzone, zabrał w końcu posiedzenia głos [illegible] stéj wzmianki i bardzo trafnie i dobitnie zaprotestow[illegible] ciwko lekcyom historycznym p. Wagenera, jakoteż [illegible] wko interpretacyi krwi przelanéj na polu bitwy. [illegible] czność polska „zakończył p. Żółtowski „[illegible] w ostatnim boju, jest tylko dowodem, że [illegible] wszędzie umieją pełnić swój obowiąze[illegible] na wojnie jak tutaj w parlamencie.“ [illegible] chała p. Żółtowskiego z zajęciem, a gdy marszałe[illegible] rał się przerwać osobistą wzmiankę, powszechne [illegible] objawione na ławach poselskich, wstrzymało go [illegible] kroku i dozwoliło mówcy, rzecz swą do końca d[illegible] Wstrzymanie się od głosowania posłów polskich [illegible] u wszystkich stronnictw należyte uznanie. — Po z[illegible] ciu dyskusyi i po przemówieniu sprawozdawcy [illegible] piono do głosowania imiennego. 273 głosów o[illegible] projektem rządowym, 14 przeciwko (dr. Jacoby, [illegible] i frakcya klerykalna), 16 posłów polskich wstrzy[illegible] od głosowania.

W końcu posiedzenia wniósł hr. Bismarck p[illegible] prawa przyłączającego księstwa Szlezwigu i Hols[illegible] monarchii pruskiéj, z wyjątkiem małego obszaru, [illegible] się mającego W. Ks. Oldenburgskiemu, w zamian[illegible] pełne uznanie praw króla Wilhelma do księstw Na[illegible] skich. Hr. Bismarck obiecał, że przy późniejszéj [illegible] syi wyświeci, dla jakich powodów rządowi tak [illegible] chodzi o owo uznanie ze strony W. Ks. Oldenbur[illegible] Domyślać się wypada, że znane pretensye Rosyi, p[illegible] krewieństwo z Oldenburgską dynastyą, nie są tym[illegible] dom obce. Oświadczył także hr. Bismarck, że [illegible] bucya nałożona na Frankfurt n. M. cofniętą zost[illegible] kąd to miasto przyłączoném zostało do monarc[illegible] skiéj.

Przyszłe posiedzenie izby zapowiedział marsz[illegible] piero na wtorek. Na porządku dziennym pr[illegible] prawa wyborczego do sejmu Rzeszy północno-nie[illegible] Według wszelkiego prawdopodobieństwa czynn[illegible] mowe przeciągną się aż do drugiéj połowy wrześn[illegible]

Wiedeń, 6 wrześn[illegible]

† Organa urzędowe zaprzeczają dziś pog[illegible] obiegającym o wystąpieniu z gabinetu hr. Ma[illegible] Esterhazego ministra węgierskiego bez teki; c[illegible] jednakże w sposób tak mało stanowczy, że w zapr[illegible] tém możnaby raczéj potwierdzenie owych wieści [illegible] wać. Kierunek polityczny hr. Maurycego Est[illegible] jest tyle nieprzyjazny konstytucyonalizmowi, on [illegible] tak ściśle związany z żywiołami feodalnemi, że [illegible] gdy energicznie wzięto się do załatwienia kwe[illegible] gierskiéj, sam bez wątpienia uznał, iż zadanie [illegible] spełnione i dla tego postanowił wystąpić z gabinetu [illegible] patryota austryacki, miłujący wolność, nie może u[illegible] nad decyzyą hr. Esterhazego. Magnat ten tak b[illegible] siąkły absolutyzmem w zasadach rządzenia, ż[illegible] można sobie wytłomaczyć, dla czego Węgrom m[illegible] jalnego postępowania większości izby poselskiéj [illegible] dotychczas nie zrobiono ustępstw. Nic téż dziw[illegible] wieść o dymisyi hr. Esterhazego wywołała głośna [illegible] na Węgrzech i ożywiła nadzieje, że rząd gotów jes[illegible] nić krajowi szerokie koncesye.

Jak daleko zaszły rokowania między hr. J[illegible] Andrassym a ministrem stanu nie wiadomo d[illegible] kryją się one jeszcze ciagle w ciemności biurokr[illegible] Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że zabieg[illegible] litycznych przywódzców węgierskich udało się do[illegible] przyprowadzić kompromis. Hr. Belcredi uznał [illegible] dzie dualizm i przyrzekł Węgrom ministerstwo o[illegible] dzielne, natomiast musieli oni uznać senat państw[illegible] na podstawie zupełnéj równości ze 100 członków [illegible] utworzony i zgodzić się na przysłanie do niego sw[illegible] prezentantów. Najważniejszemi punktami, względ[illegible] rych dotychczas jeszcze się nie porozumiano, są: s[illegible] Kroacyi do Węgier w kwestyi wysłania reprezen[illegible] do senatu państwa i wojskowość. Węgrzy obstaw[illegible] wiem przy tém, ażeby tych 50 deputowanych do [illegible] państwa, którzy na nich przypadają z większoś[illegible] wszechnego sejmu królestwa węgierskiego i tak z[illegible] partes adnexae (Kroacyi i Siedmiogrodu) [illegible] rano, a zatém ażeby przypadający na K[illegible] czteréj członkowie senatu w téj liczbie si[illegible] ścili. Hrabia Belcredi jest natomiast tego zda[illegible] sejm kroacki swych członków osobno wybierać i [illegible] zentantów swych wprost z Zagrzebia (Agram) wysy[illegible] nien, tak iżby na Węgry i Siedmiogród właściwie t[illegible] członków przypadało. Na wyjątkowe to stanowisko [illegible] cyi nie bardzo Węgrzy chcą przystać z powodó[illegible] rych się nie trudno domyślić. Wielkie bowie[illegible] pytanie, czy sprzyjające Węgrom stronnictwo [illegible] cki, czyli tak zwani fuzyoniści, w zagrzebskim [illegible] większość otrzymają; w takim zaś razie re[illegible] tanci węgierscy w senacie byliby narażeni na nie[illegible] czeństwo, że czteréj kroaccy członkowie senatu pr[illegible] się do 50 posłów z krajów przedlitawskich, w [illegible] czego Węgrzy mogliby być przegłosowani. Znikł[illegible] to niebezpieczeństwo, skoroby kroacka deputacya [illegible] natu na sejmie peszteńskim z całéj izby była wyb[illegible] Większość bowiem węgierska wybrałaby z pewno[illegible] mych tylko przyjaznych Węgrom Kroatów. Drugi [illegible] ktem spornym jest urządzenie wojskowości. W[illegible] nie chodzi wprawdzie o własną armią lecz chcą m[illegible] strzeżone prawo przyzwalania na pobór rekruta. Rz[illegible] który dąży do zapewnienia sobie na wewnątrz i [illegible] wnątrz siły i znaczenia, nie może na to przystać.

Nie mniéj i względem sposobu traktowania [illegible] wspólnych zachodzą pewne nieporozumienia. Mia[illegible] projekt Węgrów wykluczenia prawodawstwa dotyc[illegible] kwestyi handlowych i celnych z obrębu spraw, m[illegible] się wspólnie traktować, oraz tryb traktowania tyc[illegible] styi, naszkicowany przez komitet piętnastu, kt[illegible] mniéj więcéj równa trybowi, jaki zwykł istnieć [illegible] dwoma, zupełnie niezależnemi państwami, napot[illegible] gwałtowną opozycyą ministra skarbu. Widzimy w[illegible] dzieło pojednawcze ma jeszcze ogromne przeszk[illegible] zwalczenia, i jeżeli obie strony nie zrobią sobie p[illegible] ustępstw, łatwo przyjść może do powtórnego ze[illegible] układów.

PRUSY.

Berlin, 7 września. Izba poselska odbyła dziś posiedzenie plenarne. Galerye zapełnione publicznością. Przy stołu ministeryalnego zasiedli ministrowie Mühler, Selchow, baron Heydt, hr. Itzenplitz i komisarz rządowy tajny radzca legacyjny König. Marszałek izby poseł Forckenbeck zawiadamia izbę, że znowu nadeszły z Hanoweru rozmaite petycye, protestujące przeciwko wcieleniu królestwa tego do Prus. Petycye te opatrzone są 52,188 podpisami. Jedynym przedmiotem zamieszczonym na porządku dziennym jest sprawozdanie 13 komisyi o projekcie prawa, tyczącego się przyłączenia do monarchii pruskiéj królestwa Hanowerskiego, elektorstwa Heskiego, księstwa Nassawskiego i wolnego miasta Frankfurtu. Projekt rządowy, którego rząd sam w komisyi się zrzekł, brzmiał jak następuje: „My Wilhelm i t. d. rozporządzamy za zezwoleniem obydwóch izb sejmowych monarchii co następuje: § 1. Przyjmujemy dla nas i naszych następców na mocy artykułu 55 konstytucyi dla państwa pruskiego nabyd nad królestwem Hanowerskiém, elektorstwem Heskiém, księstwem Nassawskiém i wolném miastem Frankfurtem. § 2. Ostateczne uregulowanie stósunków tych krajów do terytoryum państwa pruskiego nastąpi na mocy artykułu 2 konstytucyi za pomocą osobnych praw. § 3. Ministerstwu stanu poleca się wykonanie powyższego prawa.“ Komisya zmieniła projekt rządowy i poleca nie swój własny projekt do przyjęcia, który brzmi: „My Wilhelm itd. rozporządzamy za zezwoleniem obydwóch izb sejmowych monarchii co następuje: § 1. Królestwo Hanowerskie, elektorstwo Heskie, księstwo Nassawskie i wolne miasto Frankfurt przyłączają się stósownie do artykułu 2 konstytucyi na zawsze do monarchii pruskiéj. § 2. Konstytucya pruska wprowadzoną będzie do pomienionych krajów z dniem 1 października 1867 r.: Potrzebne celu tym postanowienia zmieniające, dodatkowe i wyjątkowe oznaczone będą osobnemi prawami. § 3. Ministerstwu stanu poleca się wykonanie powyższego prawa.“ Do projektu opracowanego przez komisyą podano kilka poprawek. Do głosu zgłosili się następujący posłowie: przeciwko projektowi komisyi Harkort, dr. Gneist, dr. Löwe, Groote, Duncker, dr. Michelis, dr. Krebs, Żółtowski (poseł bukowski); za projektem komisyi Kirchmann, Waldeck, Twesten, Achenbach, Brauchitsch, hr. Thusy-Huc, dr. Cassel, dr. Hagen, Strossen, Schulze (Berlina), Wagener, hr. Schulenburg (z Salzwedel), Winckenburg, dr. Glaser i Flottwell. Poseł Harkort, który najpierwszy zajął głos, przemówił w streszczeniu co następuje: Nasze obecne stosunki niemieckie całkiém obcéj się przedstawiają, jak stósunki włoskie, z któremi często bywają porównywane; gdyż we Włoszech ludy chciały książąt z tronu w interesie wolności. Lecz czy przez politykę naszego ministerstwa stanu otrzymamy jność Niemiec? Nie, linią Menu! Nie otrzymamy nic ego, jak powiększone Prusy w związku z kilku pomniejszymi państwami. Wniosek komisyi uświęca prawo zdobyczy i z prawa tego wynikającą dyktaturę, a okoliczność rzuca wielką plamę na honor niemiecki. (Zaprzeczenie prawéj strony). Cesarz Tyberiusz powiedział: „Dobry pasterz prowadzi owce, lecz ich nie połyka!“ (Niespokojność na prawicy). A dziś powinniśmy właśnie pokazać, jesteśmy narodem ucywilizowanym. Postępowania np. Frankfurtem w żaden sposób bronić nie możemy ze stanowiska wolności; miasto to nie zasłużyło na podobne potępowanie; było ono bowiem zawsze przytułkiem wolności. Nie na téj drodze powinno się robić zdobycze moralne, jakich do rekonstytucyi Niemiec potrzebujemy, jeżeli chcemy wolnego niemieckiego obywatelstwa, a nie cesarzmu. (Sykanie po prawicy, potakiwanie w centrum i lewicy). W dalszym toku rozpraw zabrał także głos poseł bukowski pan Adam Żółtowski i wyjaśnił przyczynę, któréj posłowie polscy wstrzymać się muszą od głosowania w kwestyi czysto niemieckiéj. (Mowę p. A. Żółtowskiego podajemy na wstępie dzisiejszego numeru Dziennika). Znany poseł Wagener, przywódzca stronnictwa konserwatywnego w Prusach, a były redaktor Kr. Ztg, odpowiadając posłowi polskiemu, wypowiedział znaną już zkądinąd tezycyą, że w parlamencie pruskim tylko Prusacy zasiadać, i że posłowie polscy muszą być Prusakami, czy chcą, czy nie. Po uchwaleniu końca rozpraw przystąpiono do głosowania imiennego nasamprzód nad pojedyńczemi paragrafami, w końcu nad prawem całém. Projekt komisyi przyjęto 273 głosami przeciwko 14, posłowie polscy wstrzymali się od głosowania. Przeciwko prawu głosowali następujący posłowie: Bresgen, Caspers, Classen-Kappelmann, Duncker, Ellering, dr. Fühling, Gockel, Groote, dr. Löwe, dr. Krebs, dr. Michelis, Rücker, Raffauf, Zurmühlen. Przy rent komisyi poseł Kanngiesser zawiadamia następnie, że nadeszły jeszcze z Hanoweru dwie petycye ze szlachcu rycerskiego, protestujące przeciwko wcieleniu królestwa tego do Prus. Petycye te są załatwione zapadłą co do tego uchwałą izby. Inna petycya z Frankfurtu nie protestuje przeciwko wcieleniu tego miasta do Prus, wnosi o umorzenie kontrybucyi nałożonéj na Frankfurt. Minister hr. Bismarck odpowiada, że jak to już przed kilku dniami był wyrzekł do deputacyi z miasta Frankfurtu, rząd pruski od swoich poddanych nie będzie ściągał żadnej kontrybucyi. W końcu posiedzenia zajął głos prezes ministerstwa hr. Bismarck: Na podstawie Najwyższego dekretu, z dnia 6 b. m. jestem upoważniony do przedłożenia wysokiéj izbie podobnego wniosku, jak co dopiero przyjęty, wniosku tyczącego się wcielenia księstw Szlezwig-Holsztynu. Pozwalam sobie nasamprzód odczytać dokument ważnienie. (Odczytuje). Prawo samo, nad którego przyjęciem pozwolę sobie późniéj zrobić kilka uwag objaśniających, brzmi: (Czyta prawo). Rząd nie był w stanie uchwalić pomienionego prawa równocześnie z prawem, nad którém izba dziś obradowała, gdyż oczekiwać musiał wymiany ratyfikacyi pokoju zawartego z Austryą. Rząd atoli nadzieję, że te same zasady, wedle których i to osądzić będzie trzeba, ustanowione zostały dostatecznie w rozprawach nad przyjętym co dopiero projektem, co umożebni krótsze postępowanie. Co się tyczy zażenia względem odstąpienia Oldenburgowi pewnego terytoryum, pozwalam sobie zauważyć, że król. rząd zawarł zawrzeć traktat z w. księstwem oldenburgskiém, którymby przedewszystkiém Oldenburg gwarantował panu tytuł posiadania księstw Szlezwigu-Holsztynu; życzy sobie gorąco uznanie takie otrzymać, o powodzie zaś do tego pozwolę sobie dać izbie objaśnienia przy złożeniu w mowie będącego traktatu. Układ ten zawiera prócz tego kilka postanowień pod względem okręgu wodnego. Księstwa zapewne stracą tylko mniéj więcéj mile kwadratowe. Zresztą przy zredagowaniu artykułu tyczącego się wcielenia uwzględniliśmy zupełnie opinie komisyi, gdyż w ten sposób spodziewaliśmy się najszybszego załatwienia téj sprawy. W interesie zatém tego załatwienia odstąpiliśmy od innego sformułowania i przyjęliśmy chętnie zapatrywanie się komisyi. Powiam panu marszałkowi do rozstrzygnięcia, w razie gdyby izba nie uchwaliła końca obrad, czyby nie należało akt ten przekazać téj saméj komisyi. Marszałek jest zdania, że załatwienie projektu przyspieszy się, przekazując téj saméj komisyi, czemu się téż izba nie sprzeciwia. Sesyą ukończono o godzinie 2¼ z południa. Najbliższe posiedzenie we wtorek o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym umieszczono obrady nad prawem wyborczém do przyszłego parlamentu Rzeszy północno-niemieckiéj.

— Król Wilhelm przyjmował gubernatora Berlina hr. Waldersee, prezesa policyi Bernutha, pierwszego burmistrza Seydla i pułkownika Stiehle i konferował z nimi o uroczystościach odbyć się mających w stolicy przy wnijściu do niéj wojsk powracających z teatru wojny.

— Organ ministeryalny Nordd. Allg. Ztg skarży się na zachowanie nieprzyjazne prasy belgijskiéj przeciwko Prusom. „Lecz dobrze jest“, pisze dziennik pomieniony dosłownie, „że wyjaśni się prawdziwe usposobienie stronnictw i ich naczelników. Ludzie ci troskliwie popierają partykularyzm w Niemczech, agitują za powszechném głosowaniem mieszkańców w owych w skutek wojny nabytych przez Prusy krajach. Jeżeli jakakolwiek prasa niezdolną jest do oddania bezstronnego sądu w kwestyach narodowych, to są nią zapewne dzienniki belgijskie, na czele ich Indépendance Belge. Organa te reprezentują narodową mniejszość, gniotą większość flamandzką i śmią w swéj zarozumiałości sądzić ruch narodowy w Niemczech.“ Jeżeli powyższe osądzenie organu ministeryalnego dzienników belgijskich jest trafne, natenczas Nordd. Allg. Ztg powinna się rozpatrzyć w kraju pruskim, gdzie te same słowa dałyby się zastósować do innéj prasy, jak belgijskiéj, i do innego narodu, jak niemieckiego.

— Korespondent tutejszy pisze dosłownie pod dniem dzisiejszym do Pos. Ztg co następuje: „Książę Władysław Czartoryski, będący obecnie głową familii i naczelnikiem arystokratycznéj emigracyi części polskiéj, ofiarował rządowi austryackiemu cały swój wpływ dla celów politycznych tego mocarstwa, mianowicie przyrzekł zużytkować liczne swe stósunki na Wschodzie na korzyść Austryi. Jak słychać, ofiarę tę przyjęła Austrya bardzo uprzejmie, a książę ma być nawet przeznaczony na kanclerza dla Galicyi; w skutek tego wybuchła niezgoda w emigracyi polskiéj i stronnictwo Mierosławskiego jest bardzo niezadowolone ze zbliżenia się w ten sposób do rządu austryackiego.“ Zresztą korespondent nie powiada, zkąd zaczerpnął tę wiadomość. Z czasem się wyjaśni, czy ona jest prawdziwą.

— Utrzymują tu, że te państwa niemieckie, które w czasie wojny z Prusami trzymały i kontyngensa swe mocarstwu temu oddały, otrzymają część pewną z nałożonéj na pobite państwa kontrybucyi.

— Tutejsza Tribüne donosi, że rząd pruski zezwolił tymczasem na dalsze istnienie banków gry w prowincyach mających być annektowanemi.

— Wszystkie lekkie pułki jazdy otrzymają podobno piąte szwadrony, przez coby kawalerya pruska zwiększyła się tymczasowo o 15 szwadronów. Wojskowa szkoła jeżdżenia konno, która się od wielu lat w Schwedt znajdowała, ma być przeniesioną od 1 października do Hanoweru.

Berlin, 9 września. Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie plenarne, które marszałek izby hr. Eberhard Stolberg-Wernigerode zagaił o godzinie 12 minut 30. Galerye szczupło były obsadzone; w loży dworskiéj znajdował się hr. Wrangel. Przy stole ministeryalnym zasiedli ministrowie bar. Heyt, hr. Itzenplitz, Selchow, hr. Lippe, hr. Eulenburg i kilku komisarzów rządowych. Przy rozpoczęciu sesyi oznajmia marszałek, że ministeryum wręczyło izbie układy pokojowe zawarte z Austryą, Wyrtembergią, Bawaryą i Badenią. Traktaty te przekazano komisyi inkorporacyjnéj do obrad przedwstępnych. Następnie zawiadomiono izbę o śmierci księcia Sayn-Wittgenstein. Na wezwanie marszałka powstała izba, ażeby uczcić pamięć zgasłego. Odnośne pismo ministrów sprawiedliwości przekazano komisyi matrykularnéj. Przeczytano również pismo marszałka izby poselskiéj, w którém tenże donosi o ukończonych nowych wyborach członków prezydium. Izba poselska zawiadomiła także o uchwaleniu prawa tyczącego się wcielenia Hanoweru itd. do Prus. Na porządku dziennym stały obrady nad rozmaitemi traktatami handlowemi, mianowicie nad traktatem tyczącym się żeglugi z Anglią, nad traktatem handlowym pomiędzy związkiem celnym a Włochami itd. Wszystkie te projekty rządowe przyjęła izba bez obrad. Czwartym z rzędu przedmiotem, zamieszczonym na porządku dziennym, był projekt rządowy tyczący się udzielenia rządowi indemnizacyi za bezbudżetowe panowanie od roku 1862 i upoważnienia rządu do wydatków w ilości 154 milionów na rok 1866. Komisya izby panów wnosi o przyzwolenie na indemnizacyą i na wydatki na rok 1866 w powyżéj oznaczonéj sumie. Po przemówieniu członków izby pp. Kleista, hr. Rittberga i innych przeciwko wnioskowi komisyi, p. Bernutha za wnioskiem, przyjęła izba znaczną większością wniosek swéj komisyi.

Izba poselska nie miała wczoraj plenarnego posiedzenia, natomiast obradowały rozmaite jéj komisye. I tak komisya wyznaczona do obrad przedwstępnych nad projektem rządowym, domagającym się uchwalenia dla rządu pożyczki w ilości 60 milionów talarów, skończyła wczoraj pracę i postanowiła wnieść, ażeby izba poselska tylko na 30 milionów talarów pożyczki zezwoliła. Pożyczka ta ma być pokrytą wydaniem w obieg biletów bankowych w papierach po 50, 100 i 500 talarów. Komisya handlowa i skarbowa uchwaliła wszystkiemi głosami przeciwko 6: 1) nie udzielić dodatkowego przyzwolenia na rozporządzenie rządowe z dnia 18 maja tyczące się kas pożyczkowych; 2) przyjąć następujący projek do prawa: „Rządowi państw udziela się za rozporządzenie z dnia 18 maja rb. indemnizacyą; kasy pożyczkowe mają być zamknięte aż do 30 września rb., tak że od pomienionego dnia pożyczki udzielane nie będą; sprawy prawne kas pożyczkowych nie podlegają żadnym zaczepkom z powodu nieprzyjęcia rozporządzenia rządowego; bilety pożyczkowe wykupowane będą w proporcyi do zwrotu wydanych pożyczek; od dnia 30 czerwca 1867 bilety pożyczkowe przyjmowane będą tylko przez niektóre kasy przez ministra skarbu oznaczone, aż dotąd będą miały obieg we wszystkich kasach publicznych.“ Komisarz rządowy Wollny zgodził się na powyższe uchwały.

Tutejsza Kr. Ztg oświadcza, że wiadomość paryska dziennika brukselskiego Independance, jakoby cesarz Napoleon miał dziękować królowi pruskiemu za utrzymanie integralności królestwa saskiego i miał oświadczyć, że król Wilhelm oddałby cesarzowi Napoleonowi wielkie usługi, gdyby zezwolił na dalsze koncesye pod względem utrzymania niezależności króla saskiego, zupełnie jest nieuzasadniona.

FRANCYA.

Paryż, 6 września. Przycichła znowu polemika dzienników z powodu anneksyi pruskich. I kwestya wschodnia zdaje się nie dosyć jeszcze być dojrzałą do publicznych dyskusyi. Presse, która często otrzymuje natchnienia z góry, zaręcza, że tymczasowo rząd ograniczy się na użyciu dyplomatycznego wpływu, aby W. Portę do zgodnych nakłonić kroków w sprawie Kandyotów. Rządowi cesarza Napoleona zdaje się przedewszystkiém zależeć na tém, aby przynajmniéj rok 1867, rok wielkiéj wystawy, minął bez dalszych zawikłań. Tymczasem niczego nie zaniedbuje, aby armią francuską postawić na stopie jak najgroźniejszéj. Moniteur de l'armée, mówiąc o jak najrychlejszém zaprowadzeniu w całéj armii nowego systemu ręcznéj broni palnéj, utrzymuje, że już w lutym rb. robiono w Châlons próbę z nowym rodzajem broni. Wypadałoby więc wnosić, że bodźcem do owych zmian nie były sławione powodzenia iglicówek pruskich, jak powszechnie sądzono. Wynalazca nowéj broni, p. Chassepot, otrzymał krzyż legii honorowéj.

Głośniéj, niż kwestyą anneksyi pruskich i sprawą wschodnią, zajmuje się opinia publiczna wraz z dziennikarstwem kwestyą meksykańską. Mianowicie możebne zawikłania z gabinetem waszyngtońskim dają powód do nowych obaw. Francuski okręt wojenny krąży koło Matamoras, a telegramy donoszą, że i prezydent Johnson wysłał tamże swoje okręty celem poparcia ostatniéj proklamacyi. Pan Prévost-Paradol wykazuje w Journal des Débats w długim artykule grożące z téj strony niebezpieczeństwa. „Lada chwilę“, pisze p. Prévost-Paradol, „może nas dojść smutna wiadomość o nieszczęsnym wypadku, że się ze sobą dwie starły bandery, które dla wolności morza w wiecznéj powinny żyć zgodzie. Spodziewamy się jednak, co najmniéj, że krok ten p. Johnsona nie jest wynikiem obrachowania i że prezydent Stanów Zjednoczonych niemyśli korzystać z niepewnego położenia w Europie, aby zyskać popularność przez przyspieszenie wycofania wojsk naszych w Meksyku; nie sądzimy, aby się ubiegał o niebezpieczną sławę stanowczego oporu przeciw naszemu rządowi.“

Cesarz wyjechał wczoraj konno, a dziś był na polowaniu w lesie St. Germain. Co do wyjazdu do Biarritz, nie ma jeszcze stanowczéj decyzyi. W każdym razie przedwczesną jest wiadomość, którą France podaje, jakoby cesarz już w przyszłym tygodniu miał wyjechać. Lekarze radzą mu, aby niejaki czas unikał wszelkiego zaziębienia.

W Marsylii cholera znowu gwałtowniéj się szerzy. Dzienniki żadnych już nie podawały buletynów; tymczasem znowu je podają. Dnia 4 sierpnia zachorowało 41 osób.

Na kolei północnéj okropne wczoraj wydarzyło się nieszczęście. Podobno 14 osób zostało zabitych. Bliższe szczegóły jeszcze niewiadome. Już to trzeci w tym tygodniu przypadek na francuskich kolejach.

Sprawa win księcia nassawskiego, złożonych przed wojną w piwnicach winiarzy strasburgskich, została załatwioną w sposób zupełnie niespodziewany. Albowiem urzędnik, który, jak wiadomo, w zeszłym miesiącu wina owe w imieniu pruskiego komisarza obłożył aresztem, zniósł areszt ten w dniu 1 sierpnia.

Telegramy.

Kiel, 7 września. Najświeższy numer Verordnungsblatt potwierdza doniesienie Altonaer Merkur z przeszłego tygodnia, zamieszczając obwieszczenie naczelnego prezesa Szlezwigu i Holsztynu, w którém bezwarunkowo jest dozwolone zbierać składki na lazarety i przesyłać pieniądze, przybory lazaretowe itd. bez różnicy, w którym się kraju lazarety, mające otrzymać składki i przesyłki, znajdują.

Hamburg, 9 września. Hamburger Correspondenz dowiaduje się, że pruskie ministeryum wojny oświadczyło senatowi, iż rozporządzono powrót wojsk kontyngensu hamburskiego. Dzień powrotu wojsk tych jeszcze nie jest oznaczony.

Wiedeń, 8 września. Według Neue Freie Presse przyznał król saski Prusom prawo trzymania załogi w twierdzy Koenigstein. — Debatte dowiaduje się, że król saski chce abdykować na rzecz syna. — Dzisiejsze dzienniki ranne donoszą jednozgodnie, że jenerałowi John powierzono tymczasowy zarząd ministerstwa wojny.

Paryż, 9 września. Monitor zawiera wiadomości z Meksyku z dnia 30 sierpnia. Wiadomości te potwierdzają, że garnizon meksykański oddał Tampico dnia 1 sierpnia nieprzyjacielowi. Francuska część załogi opuściła miasto na mocy kapitulacyi honorowéj i przybyła dnia 10 sierpnia do Vera-Cruz. Obecność marszałka Bazaine w S. Luis Potosi miała na celu uregulowanie na nowych podstawach obrony granic, powierzonéj odtąd wojskom meksykańskim, i przygotowanie w ten sposób powrotu wojsk francuskich.

Florencya, 7 września. Nazione donosi: Pomimo że głosowanie ludowe we Weneckiém ma się odbyć, rząd nie zmieni nic w pozycyach wojskowych, politycznych i administracyjnych, jakie zajął w imieniu prawa narodowego we Weneckiém. Oświadczenie to przesłano wszystkim komisarzom królewskim we Weneckiém.

Florencya, 9 września. Nazione ogłasza list prezesa zakładów naukowych we Wenecyi do jenerała Menabrea, w którym tenże żąda zwrotu dokumentów, zabranych do Wiednia.

Marsylia, 9 września. Z Aten donoszą: Pasza Epiru chciał zmusić chrześcian swego obwodu do podpisania przysięgi na wierność sułtanowi. W skutek tego opuścili mieszkańcy 40 wsi swe mieszkania. Mieszkańcy ci schronili się w góry i ogłosili się niepodległymi.

Madryt, 6 września. Królowa odwiedziła dzisiaj w towarzystwie Narvaeza cesarzową Eugenią w Biarritz.

Petersburg, 7 września. Car wrócił wczoraj z Moskwy. Według Inwalida spokój na Kaukazie wszędzie przywrócony.

Petersburg, 7 września. Według pewnéj wiadomości przyjął cesarz wniosek jenerała Murawjewa o dymisyą z posady naczelnika komisyi śledczéj i rozkazał komisyą pomienioną rozwiązać.

Bukareszt, 8 września. Książę Karol wrócił tu dotąd wczoraj wieczorem w najlepszém zdrowiu, z podróży swéj do Mołdawii.

Bruksella, 8 września. Bank belgijski zniżył diskonto ze 4 na 3 procent.

— Od posła M. Waligórskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie w kolumnach naszego dziennika:

Współobywateli, poddanych pruskich, którzy:

a) doznali gwałtu na osobie lub wolności osobistéj przez nieprawne postępowanie władz rosyjskich w czasie ich pobytu w granicach Carstwa lub Królestwa Polskiego,

b) poszkodowani zostali przez pomienione władze na mieniu lub w swych interesach handlowych lub familijnych,

c) mają krewych, wysłanych w Sybir lub w głąb Rosyi po wysiedzeniu kary przez wyrok sądów wojennych nałożonéj, dotąd przez władze pruskie albo wcale nie, albo bezskutecznie reklamowanych,

wzywam uprzejmie, aby swe zażalenia wraz z dowodami jaknajspieszniéj do podpisanego (z dodatkiem na adresie: Mitglied des Hauses der Abgeordneten zu Berlin) nadesłać raczyli.

Nadmieniam, że dowody winny być albo urzędowe, albo oparte na świadectwach piśmiennych lub ustnych, które w razie potrzeby przysięgą mogą być stwierdzone.

Berlin, 6 września 1866.

M. Waligórski.

Wszystkie dzienniki krajowe upraszam o powtórzenie w swych kolumnach powyższego wezwania.

Przy zamknięcie Dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.				Przybywające pociągi. (w budynku poczt.)			
Do	godz.	min.	pora dnia.	Z	godz.	min.	pora dnia
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	—	rano	1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy).....	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia.....	9	51	„	2. Mięszany pociąg z Krzyża.....	9	30	„
3. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga).....	11	23	„	3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	11	25	w pł.
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1).....	4	49	„	4. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	4	50	po p.
5. Starogrodu (jak p. Nr. 3) i Warszawy	9	41	„	5. Wrocławia (jak pod Nr. 3).....	9	41	

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 września. W skutek nastąpionéj w maju r. b. mobilizacyi armii pruskiéj, składali uczniowie wyższéj prymy tutejszego gimnazyum katolickiego św. Maryi Magdaleny **popis dojrzałości** już w maju i czerwcu. Ośmiu z nich przepadło wtedy w egzaminie i nieuzyskali świadectwa dojrzałości. Nazwiska ich są: Mizerski, Mindykowski, Słupecki, Węsierski, Haza-Radlitz, Heinrich, Schnaade i Ferber. Uczniowie ci składali obecnie poraz drugi popis dojrzałości. Rezultat popisu był bardzo niezadowalniający. W skutek niedokładnych prac piśmiennych odstąpił od popisu ustnego abituryent Ferber. W popisie ustnym, który się w zeszły czwartek i piątek odbył, przepadło nadto 4ch uczniów, tak że tylko trzech, mianowicie: Mizerski, Mindykowski i Słupecki, wszyscy trzéj Polacy, otrzymali świadectwa dojrzałości. Z pięciu, którzy w egzaminie przepadli jest dwóch narodowości polskiéj, trzech niemieckiéj. Popis odbierał jako komisarz rządowy radzca rejencyjny i szkólny p. dr. Milewski. Podobnie niekorzystnego rezultatu już dawno nie było przy popisach dojrzałości uczniów gimnazyum św. Maryi Magdaleny. Jako przyczynę podają nam, że wyższe władze nakazały ściśléj postępować przy odbiorze egzaminów dojrzałości, mianowicie popisu ustnego, nie jesteśmy jednakże już dziś w stanie zapewnić, o ile wiadomość ta jest prawdziwą.

— **Garnizon** fortecy poznańskiéj po wyruszeniu batalionu kompletowego 10 pułku piechoty onegdaj na załogę do Wrocławia, liczy obecnie 3000 żołnierzy.

— Dowiadujemy się, że nadzwyczajny pociąg, prowadzący kolumnę prowiantową, spotkało onegdaj **nieszczęście** niedaleko Poznania, przy czém jeden człowiek i pewna ilość koni zabitymi zostali. Również w okolicy Wrocławia spotkały się tymi dniami dwa pociągi, przy czém także jeden człowiek życie postradał i kilka koni zostało zgniecionych. — Wskutek transportów wojsk przychodzą pociągi zwyczajne kolei żelaznéj do Poznania nieregularnie.

— Według doniesienia nadesłanego przez dowódzcę V korpusu armii pruskiéj, jenerała Steinmetza, **uroczyste wnijście** oddziałów pomienionego korpusu do Poznania nie odbędzie się 18 b. m, jak dotąd mniemano, lecz dopiero w czwartek dnia 20 b. m.

— Jakeśmy już donosili, przybywa codziennie na poznański dworzec kolei żelaznéj 8 **pociągów nadzwyczajnych** z oddziałami wojsk 1 i 2 korpusu armii pruskiéj. Pociągi te stawać powinny w Poznaniu przed południem o godzinie 2, 5, 8 i 10, po południu o 1, 3, 7 i 11.

— Załogujące w Poznaniu **bataliony kompletowe** rozpuściły już wszystkich żołnierzy, należących do pierwszego i drugiego powołania landwery. W tych dniach wyruszyły batalion kompletowy 38 pułku i oddziały 10 pułku do Wrocławia, gdzie odtąd stać będą załogą.

— **Pieniądze i przedmioty depozytalne**, które przed wybuchem wojny z Górnego Szląska do Poznania przysłano do asserwacyi, a które zachowane były częścią w tutejszym depozycie, częścią w archiwum grodzkiém sądu apelacyjnego, odesłano już przed tygodniem napowrót do Szląska.

— Słychać, że **okręgi wyborcze** do przyszłego parlamentu Rzeszy północno-niemieckiéj już są ustanowione. W. Ks. Poznańskie ma wybierać 15 posłów. Miasto Poznań wybiera razem z powiatem poznańskim.

— Przed kilku tygodniami pokłócił się w szynkowni pewien czeladnik piekarski z czeladnikiem ciesielskim. Spór ten skończył się bijatyką, która na niekorzyść piekarczyka wypadła. Piekarczyk poprzysiągł odtąd zemścić się na swym przeciwniku, co téż w tych dniach rzeczywiście wykonał. Spotkawszy owego czeladnika ciesielskiego na ulicy Fryderykowskiéj wepchnął mu **nóż** w brzuch. Rannego odniesiono do lazaretu, a sprawcę przytrzymano. Ranny podobno umarł wczoraj w skutek zadanéj mu rany.

— **Urzędnicy** tutejszego sądu powiatowego, których do wojska powołano podczas mobilizacyi, już prawie wszyscy powrócili na swe posady.

— Na **cholerę** zachorowało w Poznaniu z dnia 5 na 6 września 6 osób, umarła 1; z dnia 6 na 7 bm. zachorowało 10 osób, umarły 2. Dnia 7 września znajdowało się w lazarecie miejskim 17 cholerycznych, we wojskowym 37.

— W nocy z soboty na niedzielę spadł obfity deszcz w Poznaniu, połączony z silnym grzmotem i błyskawicą.

— Z **Koyni** piszą nam, że i w tamtéj okolicy pojawiła się cholera i dość liczne zabiera ofiary. Odpust zatém w Koyni na Podwyższenie św. Krzyża przypadający 14 bm., nie będzie zapewne tak licznie zwiedzany, jak po inne lata.

— * **Nekrologia**. W ostatnich dniach zmarli: Józef Bakowski, w Skotnikach; ks. Roman Ostrowski, wikaryusz w Szubinie; Antoni Dziubiński, w Białéj Podlaskiéj; Emilia z Michałowskich Gasparska, b. obywatelka ziemska, lat 51 w Warszawie; Jadwiga Bochenek panna, lat 23, w Warszawie; Zofia Januszewska, córka urzędnika komisyi rządowéj przychodów i skarbu, 1 rok w Warszawie; Emilia Felicya Kłodnicka, lat 7, w Piotrkowskiém; Baron Leon Brunicki, właściciel dóbr, lat 56, w Turce w Galicyi; ks. Kwieciński, wikaryusz, w Krasiczynie w Galicyi (zamordowany); dr. Roman Fazzi, lekarz, w Galicyi; Erazm Józef Rawicz Strachocki, b. major wojsk polskich, lat 77, w Mościskach w Galicyi; Piotr Cierpka, restaurator, w Poznaniu; Kaźmierz Gołębiowski, jenerał-major rosyjski, syn Łukasza, badacza dziejów i starożytnika, lat 55, w Krzemieńczuku (w końcu czerwca). W Warszawie zmarli: Walery Skalski, urzędnik rządu gubernialnego Augustowskiego, lat 36; Leona z Orłowskich Hebdowa, żona rzeczywistego radzcy stanu, członka senatu i córka tegoż Józefa Hebdówna, lat 20; Antonina z Abramowiczów Arcimowiczowa; Maryan Bardzikowski, lat 3; Edward Münchheimer, syn fabrykanta i kupca rok życia liczący; August Windisch, inżenier mechanik, przy kolei żelaznéj Warszawsko-Petersburgskiéj, lat 45; Aleksander Osiński, syn urzędnika, mający 10 miesięcy życia. Dnia 25 mz. w Nizku, kąpiąc się w Sanie, utonął ks. Julian Rożański, wikaryusz w Racławicach (około Nizka). W Paryżu Benedykt hr. Tyszkiewicz dziedzic dóbr w guberniach kowieńskiéj i wileńskiéj.

... **Z Borku.** Może sobie przypomną czytelnicy korespondencyą z miesiąca lutego r. b., tyczącą się tutejszych wyborów na reprezentanta miejskiego w miejsce kupca W., który się wyprowadził do Wrocławia; wtenczas dla równości głosów musiano losować, i los padł na Polaka; atoli strona przeciwna zaprotestowała przeciw temu postępowaniu, zarzucając podobno losującemu, mężowi znanemu z poczciwości charakteru i zarazem urzędnikowi rządowemu, postępowanie stronnicze. Protestacyą tę odesłano pod rozstrzygnięcie kr. rejencyi. Ta ujrzała się spowo-

dowaną do unieważnienia w mowie będącego wyboru i nakazała w tym celu nowy. W skutek tego odbył się na dniu 23 z. m. rzeczony wybór. Zabiegów i intryg nie brakło, lecz polscy wyborcy tym razem okazali, czém zawsze być powinni, tj. połączeni jedną myślą, z tém samém dążeniem przystąpili do czynności i przeprowadzili Polaka na reprezentanta miejskiego. Mamy przeto 4 Polaków a 2 Żydów reprezentantów.

Zatrważają nas tu widziane w ostatnich dniach w około pożary. I tak w piątek wieczorem był ogień w Pogorzeli, w sobotę widziano szeroką łunę w okolicy pleszewskiéj; w niedzielę zaś, podczas wielkiego nabożeństwa w samo podniesienie stał się rozruch u nas w kościele, że stodoły w mieście się palą. Powstało przerażenie okropne, wszystko nagle ciśnie się ku drzwiom, słabsze osoby mdleją, inne kurczów dostają, i dopiero się nieco lud uspokoił, kiedy jeden z księży wystąpił i pewną wiadomość udzielił, że tylko 2 stodoły się palą. Spaliły się też do szczętu; nic nie zdołano uratować. Jak się dowiaduję, ponieśli poszkodowani znaczne straty, gdyż, nie będąc zabezpieczeni, utracili cały sprzęt obfitego tegorocznego żniwa. Oby ten smutny przykład posłużył za przestrogę drugim do wczesnego zabezpieczenia się. Wczoraj podobno w Dolsku się znów coś spaliło.

Stan zdrowia w Krotoszyńskiém dosyć zadowalniający.

Wiadomości literackie.

— **Ziemianina** numer 36 wyszedł z druku i zawiera: Korzyści z uprawy lucerny. — O budownictwie drewnianém u nas. Józef Łepkowski. — Roślina, jéj organizm i życie. (Ciąg dalszy). Napisał Juliusz Au. — Sprawozdanie z akt, dotyczących czytelnictwa ludowego w powiecie śremskim, zawiązanego przez dyrekcyą byłéj ligi polskiéj tegoż powiatu, od dnia 6 września 1849 r. aż do końca jego istnienia. Julian Bukowiecki.— Rozmaitości: Łatwy sposób solenia masła. — Środek zabezpieczenia odzieży i mebli od molów lub innych owadów. — Jak oczyścić zardzewiałe żelazo lub stal?

— Administracya Dziennika Poznańskiego zawiadamia niniejszém szanownych abonentów **Przeglądu Polskiego**, że odebrała trzy pierwsze numera tegoż czasopisma dla abonentów w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich i takowe niebawem przez pocztę roześle.

Poznań, dnia 10 września 1866.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bydgoszcz, 8 września. Pogoda niestała. Wiatr południowo-zachodni.

Korespondencye z Francyi donoszą, że rezultata tegorocznego sprzętu pszenicy, szczególnie w południowéj Francyi nie są bardzo pomyślne, zwłaszcza co do jakości spodziewano się gorszéj i lżejszéj pszenicy u nich niż w zeszłym roku; w skutek czego pojedyńcze i większe domy handlowe wydały polecenie do kupna pszenicy w wyborowym gatunku. Również targi angielskie, szczególnie w mniejszych portach i miastach dosyć były ożywione.

U nas wprawdzie ceny tego produktu jeszcze się nie podniosły, jednakowoż spekulanci nasi większą okazują chęć do kupna pszenicy, a za wyborowe gatunki (132/3 fnt. hol. effect.) nieco wyżéj płacą.

Przeciwnie przy kupnie żyta prawie żadnéj u nas niemasz chęci do nabycia tego produktu, gdyż spekulanci zawsze jeszcze obawiają się niższych cen. Jarzyna zaś, szczególnie groch i jęczmień ciągle jeszcze pożądany.

Notujemy dziś:

pszenica zdrowa	128/9—132/3 funt. hol.	po 25 szef.	65—71 tal.
„ porosła	124/5—126/7 „ „	„	50—58 „
żyto	80/1 funt. celnych	„	39—40 „
jęczmień duży	74/5 „ „	„	36—40 „
„ mały	73/4 „ „	„	33—36 „
groch	90 „ „	„	45—50 „
raps	74/5 „ „	„	74—78 „
rzep	74/5 „ „	„	74—77 „
lnica	74/5 „ „	„	55—60 „
okowita za 8000% Trall.			14—15 „

Teodor Melcer.

Gdańsk, 8 września. W upłynionym tygodniu mieliśmy pogodę piękną, jednak obfitemi przeplataną deszczami.

Targi angielskie zwolna się podnoszą, a ostatnia telegraficzna depesza podaje 1½ do 2 szylingów podwyższenia na kwarterze. Ruch w handlu zbożowym jest lepszy, a w obec słabej kondycyi tegorocznego ziarna większy pokup otwiera się na zagraniczną, zwłaszcza starą pszenicę. Częste deszcze przeszkadzają zbiorom w północnych prowincyach.

We Francyi również mnożą się skargi na słabą wagę i nędzny gatunek świeżéj pszenicy. Jarzyny również pod względem zbioru nie zaspokoiły rólników, i dla tego ceny ogólnie przybierać zaczynają.

W Belgii, Holandyi, Hamburgu targi lepiéj się trzymały z wyraźną ku podwyższeniu dążnością.

Na naszéj giełdzie mieliśmy łatwy odbyt po rosnących cenach; zeszłoroczne partye szczególniéj były poszukiwane; ale i na świeże jakkolwiek podrzędne ziarno chętnych nie brakło kupców. Od ostatniego sprawozdania notujemy podwyższenia o 1⅔ do 2½ sg. na szef., a według wszelkiego prawdopodobieństwa handel zbożowy wchodzi do wyższego cen peryodu.

Żyto znajdowało łatwy odbyt po cenach ostatnich pełnych, a nawet 1¼ do 1⅔ sgr. na szeflu drożéj. Zbiór tego ziarna wypadł obficie, ale obawa choroby kartofli utrzymuje je w cenie i żądaniu.

Jęczmień świeży ogólnie w naszéj okolicy ucierpiał od deszczu i dla tego z trudnością i po niskich cenach odchodzi. Owies jest w takiém samém położeniu.

Sprzedano w ciągu tygodnia:

pszenicy 72,000 szefli, żyta 9000 szefli, jęczmienia 6000 szefli, owsa 600 szefli, grochu 300 szefli, rzepiku 4800 szefli, rzepiu 3000 szefli.

Płacono za szefel 85 funt. celnych:

	funt. łut.		funt. łut.	tal. sgr. fen.		tal. sgr. fen.
Pszenicy jasnéj	86 13	do	84 14	3 7 6	do	3 — —
„ „	81 25	„	80 16	2 21 8	„	2 18 4
„ pstréj	86 13	„	85 14	3 6 8	„	3 — —
„ „	85 4	„	83 14	2 28 10	„	2 23 4
„ ordynarnéj	80 16	„	70 2	2 10 —	„	1 25 10
Żyta 81⅝ funt.				1 23 2	„	1 13 4
Jęczmienia 72 funt.				1 19 —	„	1 10 —
Owsa 50 funt.				— 29 4	„	— 24 —
Grochu 90 funt.				2 — —	„	1 23 4
Rzepiku 72 funt.				3 5 10	„	2 26 8
Rzepiu 72 funt				3 3 —	„	2 26 8

Przybyło do Gdańska Wisłą w ostatnim tygodniu:

pszenicy 1080 szefli, żyta 840 szefli, owsa 150 szefli, rzepiku 3600 szefli; belek dębowych 2484, sosnowych wraz z okrąglakami 25,450; szweli dębowych 10,736; klepek 2014 łaszt.

1) Sprzedano na naszéj giełdzie w ogóle w miesiącu sierpniu:

pszenicy 228,000 szefli po 3 tal. 7 sgr. 6 fen. do 1 tal. 20 sg., żyta 78,000 szefli po 1 tal. 23 sg. 2 f. do 1 tal. 10 sg., jęczmienia 12,600 szefli po 1 tal. 20 sgr. do 1 tal. 10 sgr, owsa 4800 szefli po 1 tal. 3 sgr. do 22½ sgr., grochu 1800 szefli po 1 tal. 28 sgr. 4 fen. do 1 tal. 20 sgr., rzepiku 60,000 szefli po 3 tal. 6 sgr. 8 fen. do 2 tal. 6 sgr. 8 fen, rzepiu 24,000 po 3 tal. 5 sgr. do 2 tal. 6 sgr. 8 fen., siemienia lnianego 1200 szefli po 3 tal. do 2 tal. 20 sgr.

2) Przybyło Wisłą:

pszenicy 27,000 szefli, żyta 18,000 szefli, jęczmienia 1500 szefli, owsa 2100 szefli, grochu 600 szefli, rzepiku 20,220 szefli; belek dębowych 9816, belek sosnowych i okrąglaków 86,510, szweli dębowych 86,520, drągów telegraficznych 520 sztuk, klepek 2700 łasztów.

Na śpichrzach gdańskich znajdowało się ostatniego sierpnia: pszenicy 408,600 szefli, żyta 124,200 szefli, jęczmienia 10,800 szefli, owsa 16,800 szefli, grochu 4800 szefli, rzepiku i rzepiu 157,200 szefli.

Kursa zamian: Londyn 6. 22¼. Hamburg 152. Amsterdam 143⅝. Warszawa 75¼.

Aleksander Makowski i Sp.

— * **Mąka.** Berlin, 8 września. Mąka pszenna nr 0 4½—4¾ tal., nr 0 i 1 4—5 7/12 tal., mąka rżana nr 1 3½—3¾ tal., nr 0 i 1 3⅙—3 5/12 tal. pł. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 8 września. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 20 sgr. do 5 tal., mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 5 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 10 września.

BAZAR. Zakrzewski z Kleszczewa, Sczaniecka i Dobrska z Skóraczewa, hr. Skarbek z familią z Białcza, Koszutska i Radońska z Wargowa, Pilaski z córką z Zielińca, Radoński z Krześlic, Niegolewski z Włościejewek, Sypniewski z Posadowa, Kubicki z Dobrojewa.

HOTEL DU NORD. Książę Zamojski z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dąmbski z Konar, Czapski z Inowrocławia, Mycielski z Gniezna, Rychlewski z Jankowa, John z Londynu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Bieńkowski z Smuszewa, Łakomicki z żoną z Dąbrówki, Żychliński z Poznania, Lody z Zgorzelicy.

POD CZARNYM ORŁEM. Dr. Laskowski z Żytawy, Rode z Kąsinowa, Brodowski z Rytkowa, proboszcz Kazubski z Szamotuł, Wrzesiński z Wrześni.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 10 września.

Z powodu świąt żydowskich na giełdzie nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 8 września.

Wielka podwyżka kursów na giełdach zagranicznych odpowiedni znalazła wyraz i na giełdzie berlińskiéj, lubo się tenże manifestował głównie w papierach, zależących od notowań zagranicznych. Co do papierów krajowych mianowicie akcyi kolei żelaznych usposobienie giełdy dzisiéjszéj było słabe.

Walory pruskie: Dobrow. poż. państwa (4½%) 96¾ pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103 pł. Obl. pstwa (3½) 84½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 124¾ pł.

List. zast.: Zach.-prus. (3½%) 77½ pł., dto (4%) 86 płac. dto (4½%) 93¼ żd., Pozn. nowe (4%) 90¼ płc., **Listy rent.:** Poz. (4%) 89½ pł., Prusk. (4%) 89½ płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 48½ pł., Poży. narod. (5%) 53¾ pł., Losy z roku 1854 (4%) 59½ żąd., Losy kred. z r. 1858 64¾ płc., Losy z r. 1860 (5%) 64½ pł., Losy z r. 1864 (5%) 38 płc., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 61 płac., — Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 87 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 65 płac., Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 88¼ płac, dto cząstki po 500 złp. (4%) 88 pł., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 61½ płac. — Włoska pożyczka (5%) 58 płac. — Amer. pożyc. (6%) 76½ pł. — **Akcye kol. żel.:** Kol. min. 150½ pł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 83 żąd., Austr.-franc. 99½ płac., Warsz.-wied. (5%) 58½ pł. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 63¼ płac., Pozn. prow. (4%) 99½ żd., Szląs. stow. bank. (4%) 111½ płac., — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101 płac., Hansem. (4½%) 95 żąd., Henckel (4½%) 97 płc., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski 113 7/12 płc., ldr. 110⅞ płc., suwereny 6. 22⅞ pł., nap. 5. 11⅛ płc., półimper. — — płac., doll. 1. 11⅛ płc., Zagr. bankn. 99⅔ płc., Austr. banknoty 78¾ płc., Ros. banknoty 76¼ płc. — **Dyskonto bankowe** 5.

Ziemiopłody, okowita itd.:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50—75 tal., pstra polska 63, jasno pstra polska 73½, żółta marchijska 67 tal. płac., 2000 funt. na wrzes. i wrześ.-paźd. 67 żąd, 66½ pł., paźd.-list. i list.-grud. 65 pł., kwie.-maj 66½—67 pł., 67½ tal. żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 78—81 fnt. 46—½ z kolei płacono., na wrze. i wrze.-paźd. 46—½ pł., paźd.-list. 45¾—46, lis. 45½—¾, na wiosnę 45½ płc. i żąd, maj-czerw. 45⅝ płc. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 38—44 tal. płc 1200 fnt. w miejscu 23—27 tal., szląski 24¾—25½, pols. tal, na wrzes. 24⅜, wrześ.-paźd., paźd.-list. i list.-grud. wiosnę 24⅜ tal. płc. Groch: 2250 funt. do gotow. 50— na paszę 50—64 tal. pł. Rzep: 1800 funt. szląski 86, p —81 tal. pł. Rzepik latowy: 69—70 tal. pł. Oléj rzep. 100 fnt. bez beczki w miejscu 12⅝ tal. płacono., na wrz. żądano., wrzes.-paźd. 12 5/24—¼ płacon. i żąd., paźd.-lis. grud. i kwiec.-maj 12⅛—⅓ tal. płc. Oléj lniany: w 12⅔ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez becz. tal., z beczką na wrzes. i wrze.-paźd. 14⅔—¾ płc. i żd. list. 14 11/24 płc., 14½ żąd., list-grud. 14⅓, kwie.-maj 14 tal. płc. i żąd.

Giełda wrocławska, 8 września.

Żyto: 2000 funt., wypow. 2000 cent., na wrzes. i paźd. 40½—½, paźd.-list. 40½ płc. i żąd., list.-grud. 40 kwiec.-maj 41—¼ tal. płac. Pszenica: na wrzes. 59 Jęczmień: na wrzes. 39½ tal. żąd. Owies: na wrzes. żąd. i płc., kwiec.-maj 37 tal. płc. Rzep: na wrze. 95 Oléj rzepiowy: wypow. 300 cent, w miejscu 11 7/12 na wrzes., wrzes.-paźd., paźd.-list. i list.-grud. 11⅓ płc. grud.-styc. 11½ żąd., styc.-luty 11 13/24 płc., kwiec.-maj 1 żąd. Okowita: w miejscu 14⅓ tal. płac., 14½ żąd., na i wrzes.-paźd. 14⅙ żąd. i płc., paźd.-listop. 14, list.-grud. kwiec.-maj 14⅛ tal. płc.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	po
Pszenica biała stara	80—85	75	66
„ „ nowa	78—80	76	72
„ żółta stara	77—80	74	68
„ „ nowa	73—75	71	68
Żyto stare	— 55	54	—
„ nowe	52—53	51	48
Jęczmień	43—45	41	38
Owies stary	— 29	28	—
„ nowy	25—26	24	22
Groch	60—62	56	50

Rzep 196 186 173 sgr. } za 150 funt. brutto
Rzepik zimowy 178 168 158 „ }

Okowita kartoflana: 100 kwart po 80% Tra tal. pł.

Giełda szczecińska, 8 września.

Pszenica: ceny podnoszą się; w miejscu 85 fun 68—72½ tal., nowa 62—70 tal., 83—85 fnt. żółta na wrz —74 płc. i żąd., wrzes.-paźd. 71—½ płc, paźd.-listop. płc. i żąd., na wiosnę 69½—¾ płc., 70 tal. żąd. Żyto stałe i trochę wyższe, 2000 funt. w miejscu 44½—46 wrzes. i wrzes.-paźd. 44½—¾ płc., 45 żąd., paźd.-list. i snę 44½ tal. płc. Oléj rzepiowy: w miejscu bez bec tal. żąd., na wrzes.-paźd. 12 płc., 12 1/12 żąd., paźd.-list. kwiec.-maj 12¼ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 14⅓ tal. płc. i żąd., wrzes.-paźd. 14⅙ tal. żąd i pł. Ok w miejscu bez beczki 14¾ tal. pł., na wrz. i wrz.-paź. 14 list. 14, list.-grud. 13 11/12, na wiosnę 14½ tal. płc.

Zapowiedziano 100 cent. oleju rzepiowego.

Na dzisiejszym targu: pszenica 65—70, żyto jęczmień 38—41, owies 24—27, groch 49—54 tal. 10—12½ sgr., słoma 7—9 tal., kartofle 14—18 sgr.

Giełda warszawska, 6 września.

Listy zastaw. 100 rubl. 85⅙ pł. — Oblig. skarb. 84 żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 74 żąd. — kolei żel. warsz.-byd. 64⅚ pł. — Nowa poż. ros. z r. 18 (5%) 111 żąd. — Listy likw. (4%) 62½ pł., 63½ żąd.

Berlin, 9 września. **Kursa dzisiejszego obrotu wego.** Obrót mały przy dosyć stałéj tendencyi. Notujem akcye kredyt. 62½ płc., losy z 1860 roku 63¾ płac., syjska pożyczka prem. 82⅛ płc., włoska pożyczka 57¾ ameryk. 76—⅛ tal. pł.

Dnia 14 września rb. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Gnieźnie w domu P. Wnukowskiego **walne zebranie** Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, na które Szanownych Członków zapraszamy. Zarazem upraszamy o złożenie zaległości na ręce naszego skarbnika, Wgo Poklateckiego. [4112]

Dyrekcya.

Justyna z Znamierowskich Dobrogoyska zakończyła życie doczesne d. 7 września. Eksportacya i pochowanie ciała odbędzie się 9, a nabożeństwo żałobne w parafialnym kościele w Sławnie 10 września, o czém donosi znajomym i przyjaciołom [4096]

Skrzetuszewo d. 8 września 1866.

Synowa z wnuczkami.

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Srodzie.

Wydział pierwszy.

Folwark wieczysto dzierżawny we wsi **Kleszczewie** pod No. 1 położony, do małżonków **Henryka** i **Maryi Kiesewetter** należący, oszacowany na 33,755 tal 16 sgr. 6 fon. wedle taksy, mogącéj być przéjrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 28 listopada 1866 przed południem o godzinie 10

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hipotecznéj nieokazującéj się zaspokojenia poszukują z ceny kupna, powinni się z takowemi do sądu zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: a) **Antoni Koczorowski,** b) **Fryderyk Wilhelm Immanuel Werner,** urodzony dnia 11 września 1842, c) **Hugo Wilhelm Henryk Klinghardt,** d) **Anna Marya Amalia Klinghardt,** zapozywają się niniejszém publicznie.

Środa dnia 24 kwietnia 1866 r. (2533)

Z powodu grasującéj cholery w Kcyni i okolicy **walne zebranie** Tow. rólniczego połączonych powiatów północnych **odbędzie się późniéj.** [4083]

Dyrekcya.

Król. leśny, Polak, posiadający wiadom. leśne i chlubne zaświadczenia, życzy sobie miejsca w borach prywatnych. Adres fr. do Exped. Dzien. Poz. sub. No. 5. [4082]

Do łaskawego uwzględnienia.

Dochodzące mnie polecenia obcych kapitalistów względem wykazania dóbr w W. Ks. Poz. na sprzedaż będących mnożą się codziennie od czasu zawarcia pokoju. PP. właściciéli dóbr, którzy mają zamiar sprzedania i rzeczywistych, w możności płacenia będących kupców — mam bowiem takich tylko chcą mieć poleconych, proszę uniżenie aby się do mnie jak najrychléj z zaufaniem zgłosili, do koncesionowanego agenta dóbr [4041]

Izydora Licht,

Poznan, Berlińska ul. No. 32.

Panienki, chcące zwiedzać tutejsze zakłady naukowe, znajdą u wdowy po urzędniku stancyą, stół, konwersacyą w francuzkim języku, lekcye muzyki i rodzicielską opiekę. Bliższéj wiad. udzieli bióro zleceń p. Molińskiego na ulicy Wodnéj. [4093]

Dom. **Dembno** poszukuje zaraz **ucznia gospodarczego** lub **pisarza.** Osobiste przedstawienie. [4081]

W **Jurkowie** pod **Krzywiniem** znajdzie od 1 paźd. rb. umieszczenie **kucharz** nieżon. zaopatrzony w dobre świadectwa, ale tylko za osobistém stawieniem się. [3919]

Kucharz żonaty, od wojskowości wolny, w odpowiednie zaświadczenia zaopatrzony poszukuje od Św. Michała pomieszczenia. **Poste restante W. W. Kościan.** [4110]

Dom. **Pogrzybów** pod **Raszkowem** potrzebuje od św. Michała **ogrodowego,** kawalera, **znającego zarazem usługę;** zgłoszenie się osobiste. [4095]

Miejsce **ucznia** wakuje [3474]
w aptece **Elsnera.**

Guwernantkę, Polkę, do początkujących dzieci, posiadającą język niemiecki, francuski i muzykę, wskaże księgarnia **K. Rejznera.** [4120]

Ucznia do handlu towarów kolonialnych potrzeba. Zgłoszenia przyjmuje Ksaw. **Reykowski** W. Garbary 55. [4115]

Służącego poszukuje się na Garbarach Nr. 52 p. [4122]

Familią, życzącą sobie przyjąć od św. Michała rb. **4 uczni na stół i stancyą** pod umiarkowanemi warunkami, wskaże p. Edmund Drwęski, zamieszkały przy Nowéj ul No. 70. [4123]

Wielkie Garbary No. 54 obok Gimnazyum jest piękne mieszkanie o 4 pokojach, kuchni itd. od 1 paźdz. rb. do wynajęcia. [4118]

Wilda 9, są **małe stancye** tanio do wyn. [4113]

Przy Grobli 31 i 32 są **rozmaite pomieszkania** do wynajęcia. [4121]

Poszukuję do pomocy przy recepturze i sprzedaży od ręki **młodego towarzysza** zawodu, który każdéj chwili (im prędzéj tém lepiéj) objąć może posadę. Warunki jaknajpomyślniejsze podług umowy ustnéj lub piśmiennéj.

Kostrzyn. **R. Treplin,**
[4103] aptekarz.

Swiece stearynowe przy zakupnie 10 paczek po 5¼ sgr. i **świece parafinowe** przy zakupnie 10 paczek po 4¾ sgr. poleca **Izydor Busch,**
[3829] Plac Sapieżyński No. 2.

Szanownym moim odbiorcom donoszę uniżenie, iż wróciłem z wojska i że nadal jak dawniéj procederem się moim zajmować będę. [4054]

Śrem, dnia 2 września 1866.

Krause, szewc.

Fabryka machin i narzędzi rólniczych przy granicy litewskiéj, 2 mile od kolei żelaznéj Warszawsko-Petersburskiéj, jak najkorzystniéj położona, jest dla pewnych okoliczności **do sprzedania.** Reflektującym, w posiadaniu kapitału **5 do 6000 tal.** udzieli bliższe wiad. **A. Jakubowski w Warszawie ul. Zakroczymska 1863 D.** [4109]

Grunt przy św. Marcinie no. 79, stósowny do handlu lub też piekarni, jest natychmiast lub od 1 października w całości lub częściowo do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli [4111]

Bernhard Loevy,

Rynek No. 92.

Przyjemne pomieszkanie parterowe o 3 pokojach, kuchni i wodociągu jest od 1 października do wynajęcia przy Podgórnéj ul. 14. [4076]

Prawie nowa **pompa** cisnąca i ssąca wraz z należącemi do niéj rurami jest do sprzedania u **H. S. Jaffego.**
[4104]

Budowniczym

polecają uniżenie swój kompletnie asortowany skład najlepszego reńskiego i pomorskiego **szkła taflowego** jako też do najtańszego wykonywania robót szklarskich.

Pick i Spanier,
[4094] Szeroka ul. No. 13.

Aukcya.

W środę **dnia 12** i w czwartek **dnia 13 bm.**, rano od 9 godziny sprzedawać będę publicznie na rachunek zamiejscowy w handlu przy **Rynku No. 89** wielką partyą **pięknych importowanych cygar,** kilka set butelek **prawdziwego wina czerwonego, złote i srebrne zegarki,** także damskie, pierścienie itd. **materye na surduty i spodnie, towary wełniane itd. itd.**

Manheimer,
[4119] Król. komisarz aukcyjny.

Co tylko odebrałem najprzedniejsze **Śledzie Matjes** jako też najlepsze **Petroleum** palące się jasno i bez zapachu, poleca pod gwarancyą **J. Gerszewski,**
[4018] w Wągrówcu.

Zastósowawszy się do wielostronnych życzeń moich szanownych odbiorców, mam odtąd i porcelanę w pośledniejszym towarze, polecając mianowicie

talerze po 25 sgr. i więcéj za tuzin.

Daléj polecam skład mój **najnowszych i najpiękniejszych towarów szklannych** jako to: **zastawy stołowe, wazy itd.,** wyroby z huty Jozefiny jako też serwisy itd. w największym doborze i po najdostępniejszych cenach.

Dostać u mnie także można wszelkich naczyń fajansowych.

Klosze do lamp i cylindry en gros i en detail. [4097]

Ludwik Moebius.

Nowe wełny do robienia pończoch nadeszły.

Eugeniusz Werner,
[4102] **handel tapiceryi**
Wilhelmowski plac No. 5.

Citissime!

Z powodu nadchodzącego w dniu 14 bm. odpustu Podwyższenia św. Krzyża zawiadomia się niniejszém, komu na tém z leżeć może, iż tu, tak w mieście i parafii, jako też i w okolicy tutejszéj, cholera panuje. [4117]

Kcynia, 7 września rb.

Przypominamy, że na IX i X zeszyt **Oświaty** nową zwyczajną przedpłatę kwartalną **2 złp.** złożyć należy. Ponieważ zeszyt IX wyjdzie dnia 1 października roku bież. przeto chcąc dla uniknienia niepotrzebnych kosztów zastósować o jile można liczbę egzemplarzy do liczby przedpłacicieli, prosim o łaskawe przysłanie zamówień **przed 15 b m.** Do tego też dnia oczekujem żądań ze strony p.p. **Pełnomocników,** jako też złożenia wszystkich **zaległości.**

Zeszyt IX zawierać będzie między innemi „**Mowę ks. Dupanloup, biskupa Orleańskiego**" o nauce i wychowaniu w duchu chrześcijańskim. Nie wątpim, że **każdy z duchownych** i w ogóle **światłych obywateli** mowę tę poznać zapragnie, dla tego postanowiliśmy kazać ją odbić osobno na lepszym papierze, na jakim ją po cenie **2 złp.** nabyć będzie można. Prosim i w tym względzie o rychłe zamówienia.

Nekrologi zmarłych kolegów winny nadejść niezwłocznie. [4080]

Redakcya.

Żegluga 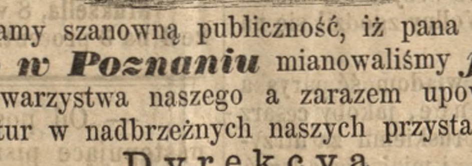 **Parowa.**

Zawiadomiamy szanowną publiczność, iż pana ***A. Krzyżanowskiego w Poznaniu*** mianowaliśmy ***jeneralnym ajentem*** Towarzystwa naszego a zarazem upoważniliśmy go do urządzenia ajentur w nadbrzeżnych naszych przystankach.

Dyrekcya

Potulicki i Sczaniecki. [4066]

Księgarnia L. Merzbacha w Poznaniu

otrzymała na skład główny, wychodzące w Dreznie pismo naukowe, literackie i artystyczne:

Przegląd Powszechny.

Dotych czas wyszły cztery poszyty, zawierające prace **Kraszewskiego, Zacharjasiewicza, Sabowskiego, Dzikowskiego, Zmorskiego, Miłkowskiego** i wielu innych, poezye pośmiertne **Krasińskiego, Syrokomli; Henryka Merzbacha, L. Brzozowskiego** itd. Cena prenumeracyjna na 6 zeszytów **5 tal.**

Przeciw **pedogrze i reumatyzmowi** poleca prawdziwe

towary z wełny leśnéj Lairitza

Eugeniusz Werner,
[4101] Wilhelmowski plac 5.
daléj:
H. Kirsten Wdowa, Podgórna ul. 14.
M. Plasterek w Grodzisku.

Całkowite biblioteki,

również i pojedyńcze dzieła tak starożytnéj jako i nowożytnéj **literatury polskiéj** kupuje każdego czasu

księgarnia i antykwarnia J. Lissnera
[4108] w Poznaniu.

Rynek 90. **Obicia** Rynek 90,

w wielkim doborze i najnowszych wzorów poleca po cenach najtańszych handel **N. Chariga,**
[4027] Rynek 90.
(Próby rozsyłają się na prowincyą franco).

Licytacya.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie **w środę dnia 12 września rb.** przed południem od 9 godziny **przy Magazynowéj ul. No. 1** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę przybory rynsztunkowe jako to: **rzemienie, munsztuki, trenzle, przybory do gotowania, rydle, toporki, siekiery, siodła, ładownice itd.**

Rychlewski,
[4099] król. kom. aukcyjny.

Libelta

Pisma pomniejsze,

6 tomów (cena sklepowa 12 tal) sprzedaje, jak daleće mierny zapas sięga, **po 6 tal., księgarnia i antykwarnia J. Lissnera**
[4107] w Poznaniu.

Librairie agricole, rue Jacob 26, à Paris.

Maison Rustique DU 18e SIÈCLE.
encyclopédie de l'agriculture, 5 vol. in-4° à 2 colonnes et 2,500 gr. . . 39. 50

Revue Horticole par CARRIÈRE
2 numéros par mois, avec gravures coloriees et 48 pages de texte. Un an, janvier à décembre (franco pour toute l'Allemagne) 23 —

Cours d'agriculture,
par GASPARIN, 6 vol. in-8° et 233 gravures 39 50

Animaux de la Ferme,
par VICTOR BORIE, forme 20 livraisons, contenant chacune 16 pages de texte et 2 ou 3 aquarelles.
Prix des 20 livraisons 60 fr. [4092]

Aukcya mebli.

W czwartek dnia 13 września rb. sprzedawać będę publicznie z powodu translokacyi najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę przy Rycerskiéj ulicy nr. 2 (na parterze) dobre **meble mahoniowe,** jakoto: **stoły, krzesła, szafy, serwantki, sofy, komody, zwierciadła itd, porcelanę, szkła,** jako też **sprzęty domowe, gospodarskie i kuchenne.**

Rychlewski,
[4100] król. komisarz aukcyjny.

Ser
prawdziwie holende
wybornego smaku; przy odbi ohenka około 20 funt jak najtani
[4124] **J. N. Leitge**

Szlezwicko-holszty asekuracya ogniow

„Towarzystwo zabezpie od ognia w Altonie założone 1830 roku., oparte na zasa jemności, z ostatnią

dywidendą 5

szuka pod korzystnemi warunkami neralnego. Offerty należy przes do subdyrekcyi w Berlinie, Fryd ulica No. 65.

Dobrze wypróbow dubeltówk

Wielki mój skład dubeltówek, i iglicówek polecam do łaskaweg nia, ręcząc jako puszkarz za do i strzał celny; nabyć także u m każdego czasu **nabojów** wsz dzaju.

A. Hoffm
[4030] puszkarz.

Aukcya koni.

W środę dnia 12 września południem o 11 godzinie sprzeda publicznie najwięcéj dającemu miastową zapłatę **na podwórzu le cyjnego przy Magazynowéj ul sześć zdatnych, dobrych koni** jako też **dobry powozik** (budo kańskiéj).

Rychlew
[4098] królewski komisarz

Wydzierżawienie o

Moją oberzę składającą się z obszernéj sali, stajni, kreglowni, pełnego inwentarza, mam do wy dnia 1 października rb. albo nat dalsze 3 lata. Złożenie kaucyi trzebne. Kępno, dnia 29 sierpnia
[4064] **J. E. Hu**

Dominium **Chobien** sprzedaż jednego mł **dnika** czystéj rasy skiéj i **jałowice**

Szwyc.

Ogród ludowy

W poniedziałek i wtore

KONCER

Humorystyczne piosn i wystąpienie gimnastyków i tu

Początek o ½6. Cena wnijścia
[4114] **E. Tau**

Teatr miejski.

Stósunki zniewalają mnie do d 4 przedstawień.

We wtorek dnia 11go **wolny dzieci.** Każdy dorosły może dzi wadzić bezpłatnie.

Der Gast zu Barzel

Dramat w 3 aktach.

Potém: **Nowy balet i przemian** cu **wielki obraz.**

Początek o 7 godz.

Unižony **Schwieger**

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.